Opła tapocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 252. — ROK XXXVI.

SOBOTA

21. WRZEŚNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: ze odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłk. pocztow.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Drogi wyjścia z obecnej sytuacji.

Wczorajsze dzienniki doniosły, że pan Prezydent przybył we środę (18 bm.) do Belwederu i odbył dwugodzinną rozmowę z p. marsz. Piłsudskim.

Nie trzeba dopatrywać się w tej wizycie żadnej demonstracji... P. Prezydent ma dość innych sposobów, by dać poznać opinji swój pogląd na aktualne sprawy państwowe. A zresztą powszechnie znaną jest rzeczą, że dwie najbardziej wpływowe w naszem państwie osobistości łączy serdeczna zażyłość, sięgająca lat jeszcze dziewięćdziesiątych ub. wieku i niczem niezamącona zgodność poglądów... Niema także żadnych na razie (!) danych do łączenia z tą wizytą widoków na jakieś ważne i zasadnicze rozstrzygnięcia. Czas na nie — zdaje się — jeszcze nie przyszedł. Zbyt świeże są jeszcze wypadki, które stworzyły nową sytuację, by można było uzyskać jasny pogląd na tę sytuację i na drogi wyjścia... Nie omylimy się jednak chyba, jeśli na wizytę belwederską p. Prezydenta wskażemy jako na dowód, że decydujące czynniki zdają sobie sprawę z powagi obecnej sytuacji i że szukają dróg wyjścia! Jakież one są?... Ale, wpierw, dlaczego trzeba z obecnej sytuacji „wyjść"?

Przedziwna zgodność panuje w prasie polskiej w ocenie obecnej sytuacji! Zarówno „Czas" i „Dzień Polski" z prasy rządowej, jak wszystkie dzienniki z prasy opozycyjnej i nawet syjonistyczny „Nowy Dziennik" konstatują zgodnie niemożliwość utrzymania obecnego stanu rzeczy. Nie może być zadowolonem społeczeństwo, które co rano budzi pytanie: co się stanie dziś? Nie może być absolutnie ładu i składu w państwie, którego dwie najwyższe władze korporatywnie odnoszą się do siebie, jak dwa wrogie oddziały wojskowe. Nie może mieć zaufania zagranica do państwa, w którem wszystko skutkiem złych rządów jest zachwiane i niepewne: od produkcji gospodarczej do stosunków wymaniowych...

Oto jest sytuacja Polski od trzech lat, naświetlona jaskrawo w ostatnich dniach przez jednomyślne prawie stanowisko sejmu wobec rządu. Może się ta sytuacja utrzymać jeszcze jakiś czas, a jej dwuznaczność wlec z państwem naszem parę jeszcze tygodni, miesięcy. Wcześniej, czy później jednak musi się to skończyć, oby tylko nie jakiemś wstrząśnieniem! Lecz czem się może skończyć? Jakie są drogi wyjścia?

Stosunek rządu do sejmu i wogóle rolę rządu w ostatniem trzechleciu można określić jako coś pośredniego między dyktaturą a parlamentaryzmem. Jedni mówią: dyktatura z pozorami parlamentaryzmu. Inni: paralmentaryzm z tendencjami dyktatorskiemi. Mniejsza o to! Faktem tylko jest, że niema ani dyktatury, ani parlamentaryzmu w ścisłem znaczeniu tych słów, tylko coś pośredniego.

Znaleźliśmy się więc w jakimś „środku", oscylujemy między dwiema sytuacjami, demokracji parlamentarnej i dyktatury. Stąd też dwie są możliwe teoretycznie drogi wyjścia: ku demokracji parlamentarnej, lub ku dyktaturze.

Do dyktatury trzeba przedewszystkiem Człowieka... Lecz — jak słusznie zauważył Vanderwelde — marsz. Piłsudski przekroczył już wiek Napoleona, który w 30 roku życia urządzał „18 brumaire'a". My dodamy: przekroczył i wiek Mussoliniego, który w 39 rok użycia robił „marsz na Rzym", — nawet wiek Kościuszki, który mając lat 48 wszczynał w Krakowie „insurekcję"... Wolno więc wątpić, czy p. marszałek Piłsudski w swoim wieku uniósłby ciężar nowego przewrotu, tem bardziej, że w roku 1929 jużby mu żaden „związek zawodowy kolejarzy" nie pospieszył z pomocą, jak w roku 1926.

Ciągnąc więc dalej teoretyczne (podkreślam: teoretyczne) rozważania na temat „dróg wyjścia", dojść musimy do przekonania, że pozostaje jedynie nawrót do demokracji parlamentarnej. Czy do stosunków, które były przed majem 1926 r.? Z pewnością nie! Dziś już — zdaje się — wszystkie partje polskie są zgodne w tem, że nie można przywracać tego, co było przed majem 1926 r., ale że w drodze zmiany konstytucji należy zabezpieczyć kraj przed owemi rujnującemi go przesileniami rządowemi, — i że to leży zarówno w interesie państwa, jak i partyj politycznych, które w dużej mierze same przygotowały grunt pod przewrót majowy. Więc nie do tych „złych obyczajów", jak mówił p. marsz. Piłsudski, trzeba wrócić. Ale do samej zasady, że decydującym i suwerennym czynnikiem w państwie jest nie wola jednostki, choćby — jak w naszych warunkach — pokrywana kollegjalną odpowiedzialnością rządu, ale reprezentacja narodowa, wybrana przez społeczeństwo.

Na którą z tych dwóch dróg rząd, względnie decydujący czynnik, wejdzie? „Czas" każe się domyślać, że na żadną! Inne dzienniki rządowe zaś, że może się skończyć na wymianie osób w gabinecie, ale nie na zmianie kursu! Świtalskiego zastąpi Matuszewski, albo Sosnkowski! I koniec!... A więc cały obecny bałagan powlókłby się dalej i z nim cała dojutrkowość i niepewność sytuacji. Z pewnością już jednak nie długo. Tyle się nazbierało w społeczeństwie niezadowolenia, że nawet obecny „rząd mocnej ręki" może się w pewnej chwili znaleźć wobec niego w kłopocie!

Wolimy przypuszczać, że się decydujące czynniki zdecydują na jedną z tych dwóch dróg, które prowadzą w obecnej sytuacji do wyjścia. Jeśli my widzimy niemożliwość utrzymania obecnego stanu rzeczy, to z pewnością jeszcze lepiej one to widzą. A wolelibyśmy, żeby się zdecydowały na drogę ku parlamentaryzmowi. Tylko żeby to zrobiły w inny sposób, niż to robiły próbując ostatnio namówić sejm do konferowania. Jakoś zgrabniej i szczerzej! Bo wogóle można powiedzieć, że się na pomajowym rządzie najbardziej mszczą jego niezgrabne metody i niezgrabność jego ludzi. („Dno oka", pewne epizody z walk z przeciwnikami politycznymi itd.). I niejedno z zamierzeń, które się skończyły fiaskiem, byłoby uwieńczone skutkiem pomyślnym, gdyby się inne było stosowało metody, niż — że tak powiem — pana Sławkowe.

Poszedł więc p. Prezydent do Belwederu. Z czem wrócił po dwu godzinach rozmowy? I ku której z dwóch zarysowanych wyżej dróg skieruje obecnie państwo? Czy też może dalej zostawić chce wszystko postaremu?

W. Z.

Heimwehra grozi zamachem stanu

Wiedeń, 19. 9. (PAT). Wczoraj w nocy krążyły we Wiedniu pogłoski, jakoby Heimwehra planowała w najbliższym czasie zamach stanu. Źródłem tych pogłosek był **artykuł głównego organu Heimwehry,** opatrzony tytułem **„ostatnie ostrzeżenie"** i zapowiadający, że **Heimwehra nie dopuści do połowicznej i kompromisowej reformy konstytucji.** Jeżeli rząd obecny nie czuje się na siłach przeprowadzenia reformy gruntowej, to niechaj ustąpi miejsca rządowi silnemu, w którym zasiądą także i przedstawiciele Heimwehry.

Artykuł zapowiada następnie na dzień **29 września cztery wielkie manifestacje Heimwehry w okolicy Wiednia.** Manifestacje te będą ostrzeżeniem dla polityków.

„Arbeiter Ztg." zamieszcza odpowiedź na powyższy artykuł, w którym wyraża się, że lepiej parę dni walki, niż dziesiątki lat niewoli".

„Reichpost" widzi w artykule organu Heimwehry **tylko objawy roznamiętnienia politycznego.** Artykuł nie jest oficjalną enuncjacją kierownictwa Heimwehry. Dzienniki południowe otrzymały urzędowe informacje, **że rząd stoi na stanowisku, iż rozwiązanie przesilenia musi nastąpić w drodze parlamentarnej.** Niema powodu do niepokojów tembardziej, że rząd ma do dyspozycji armję, policję i żandarmerję i **wystąpić może przeciwko wszelkim próbom przewrotu, z którejkolwiek strony, by one pochodziły.**

ECHA POGŁOSEK ZAMACHOWYCH W RADZIE NARODOWEJ.

Wiedeń, 19. 9. (PAT). Na posiedzeniu Komisji obrachunkowej rady narodowej poseł socjalistyczny Deutsch **zainterpelował rząd o artykuł organu Heimewhry..** Wicekanclerz **Schumy,** w zastępstwie nieobecnego kanclerza zaznaczył, że może tylko wyrazić swoją opinję, jako kierownik resortu spraw wewnętrznych, ponieważ do formalnego oświadczenia rządowego potrzebną jest uprzednia narada ministrów. Co się tyczy artykułu Heimwehry, to jest co prawda pisany w tonie ostrym, **nie może jednak wywoływać niepokojów.** Rząd jest odpowiedzialnym wyłącznie przed parlamentem i przed wyborcami. Wicekanclerz zapewnił następnie, że **stoi bezwarunkowo na stanowisku legalnym i że od tego stanowiska nie odstąpi,** zwraca jednak uwagę, że wobec rozmiarów i znaczenia Heimwehry, **wskazanem jest przyspieszenie** prac ustawodawczych, do czego rząd się przyczyni przez rychłe wypracowanie odpowiednich przedłożeń, w sprawie reformy konstytucji. **Co się tyczy pochodów, to nie chce wicekanclerz mieszać się do kompetencji naczelników krajów,** którzy sami osądzą, czy dana manifestacja zagraża pokojowi i porządkowi publicznemu czy też nie. Na ogół **nie chciałby jednak wicekanclerz stawiać zbyt wielkich trudności tego rodzaju manifestacjom,** atoli tylko tak długo, jak **długo nie należy się obawiać wykroczeń.** W tym kierunku poczynił rząd wszystkie konieczne przygotowania.

Wątpliwy rezultat rokowań rozbrojeniowych.

Warszawa. 19 9. (Tel. wł.) W Paryżu **śledzą z wielkiem napięciem kampanję prasy angielskiej w sprawie angielsko-amerykańskich rokowań rozbrojeniowych.** Rząd Mac Donalda liczy się z możliwością **niepowodzenia zamierzonej konferencji 5 mocarstw morskich i przygotowuje opinję publiczną w kierunku zwalenia odpowiedzialności za niepowodzeie tej konferencji na barki Francji, Włoch i Japonji.** Nota o charakterze półurzędowym ogłoszona przez większość prasy angielskiej **nie pozostawia pod tym względem żadnych wątpliwości. Skutki mogą być bardzo poważne.** Wyczuwa się, że obok rozbrojenia na morzu może być urzędowym przedmiotem rokowań **jeszcze sprawa inna, oparta na nowej orjentacji polityki angielskiej,** orjentacji, powstałej od chwili objęcia rządu przez Mac Donalda. **Coraz więcej widać chęć Anglji zbliżenia się do Stanów Zjednoczonych, pogłębienia porozumienia, jeżeli nie wręcz sojuszu.** Nota zapewnia, że rokowania angielsko-amerykańskie oparte są na pakcie Kelloga i dodaje, że zgoda nie może być osiągnięta inaczej, **jak tylko w razie dojścia przez oba mocarstwa do porozumienia daleko szerszego aniżeli poprostu układ w sprawach morskich.** Jeżeli konferencja pięciu mocarstw będzie skierowana na narzucenie formuły **anglo-saskiej co do ograniczenia zbrojeń morskich, to może dojść do jej rozbicia,** ale nie z powodu złej woli mocarstw zaproszonych, t. zn. Francji, Włoch i Japonji, ale zapraszających — Anglji i Ameryki.

Jak dalece rząd amerykański podziela zapatrywania rządu angielskiego, **nie jest jeszcze wiadomem.** W sprawie zniesienia np. łodzi podwodnych, żadne oświadczenie amerykańskie nie podkreśliło słuszności tezy angielskiej.

DELEGAT STANÓW NA KONFERENCJI MOCARSTW.

Nowy Jork 19. 9. (PAT). Jak przypuszcza „New York World", prezydent Hoover powierzy **Hughesowi,** byłemu sekretarzowi stanu, **kierownictwo delegacji na konferencję morską 5-ciu mocarstw,** mającą odbyć się w Londynie.

Prezydent Rzplitej na Wileńszczyźnie.

Warszawa 19. 9. (PAT). Pan Prezydent Rzplitej wyjechał dzisiaj o godz. 9 rano do województwa nowogrodzkiego i wileńskiego. Panu Prezydentowi towarzyszą w podróży: szef gabinetu wojskowego pułk. Głogowski, oraz adjutanci przyboczni mjr. Jurgielewicz i rtm. Calewski.

RADA MINISTRÓW W PONIEDZIAŁEK.

Warszawa. 19 9. (Tel. wł.) Najbliższe posiedzenie rady ministrów odbędzie się w poniedziałek. Na porządku dziennym sprawy celne i personalne.

TRAKTAT POLSKO-CHIŃSKI.

Nankin 19. 9. (PAT). Wczoraj podpisany tu został **polsko-chiński traktat handlowo-przemysłowo-nawigacyjny.**

WĘGIERSKI MINISTER NA P. W. K.

Poznań. 19 9. (PAT.) W najbliższym czasie przyjeżdża na wystawę do Poznania węgierski minister przemysłu i handlu, wraz z otoczeniem, w skład którego wejdą poważni **węgierscy dygnitarze państwowi.**

O czem piszą inni?...

Niepewność sytuacji w Polsce.

Nawymyślawszy wszystkim w sejmie na lewo i na prawo, i nawet trochę rządowi, dochodzi „Czas“ do następujących wniosków:

„Rząd zachowuje milczenie, jak się zachowa wobec spodziewanych gwałtownych ataków (na bliskiej sesji budżetowej). — W milczeniu tem leży duża siła, ale tylko o tyle, **o ile rząd ma jasny i prosty plan** postępowania co do budżetu i co do załatwienia tak ważnego problemu, jak reforma ustroju. Ani jednego, ani drugiego z tym sejmem nie przeprowadzi, jak to dzisiaj wiedzą już wszyscy. Sejm jest rozdrażniony, opanowany namiętnościami — ze swojej i z rządu winy — a atmosfera naładowana opozycyjną elektrycznością. Istnieje może możność przeprowadzenia budżetu i reformy ustroju z innym sejmem, ale do tego są potrzebne nowe wybory. Byłaby to decyzja wielkiej i zasadniczej wagi; a nikt dzisiaj w Polsce nie jest w stanie zaręczyć, czy rząd na tak ważną decyzję jest dostatecznie przygotowany? I dlatego **sytuacja polityczna w Polsce jest niejasna**“.

Jest to fakt, ale teraz może odpowiedzieć „Czas“ na pytanie: kto temu winien? Bardzo będziemy za odpowiedź wdzięczni!

To był tylko żart!

Nowe, wręcz „rewelacyjne“, wyjaśnienie przyczyn, dla których p. premjer Świtalski wystąpił z propozycją konferencji, daje wileńskie „Słowo“ w artykule — oczywiście — posła Mackiewicza.

„Nie mam coprawda — pisze — bezpośrednich informacyj, lecz jestem przekonany, **że zaproszenie na konferencję z udziałem marszałka Piłsudskiego było adresowane nie w tej intencji, aby stronnictwa ją przyjęły, lecz w tej intencji i w tem przewidywaniu, że stronnictwa ją odrzucą.** Pisząc więc swój wysoce ironiczny list do marsz. Daszyńskiego, stronnictwa opozycyjne zrobiły to tylko, czego rząd sobie życzył i czego od nich oczekiwał. Na czem opieram swoje przypuszczenie? — na tem, że marsz. Piłsudskiemu możnaby wszystkiego przed tem odmówić, niż znawstwa psychologji Polaków. Jest on prześwietnym psychologiem, ma cudowną intuicję. Wynikało z tego wszystkiego, co wiemy, że to on był inicjatorem tej konferencji. Napewno więc przeczuł, jak się zachowają stronnictwa, to jest ci ludzie, których zna tak doskonale“.

Przypuśćmy, że „rewelacyjna“ hipoteza p. Mackiewicza odpowiada rzczywistości, że więc marsz. Piłsudski bawił się tylko z sejmem i żartował (bo przecież taki sens nadaje p. Mackiewirz inicjatywie p. premjera Świtalskiego)! Czy publicysta B. B. nie czuje, w jak beznadziejnej sytuacji, w jak smutnem świetle stawia w ten sposób p. Piłsudskiego?... Jeśli pan marsz. Piłsudski jest już nie „prześwietnym psychologiem“, ale poprostu rozsądnym człowiekiem, to powinien raz na zawsze zrobić koniec z tego rodzaju „politykami“, jak p. Mackiewicz, którzy go tylko kompromitują.

Ponadto! Jeśli prawdą jest to, co pos. Mackiewicz wypisuje o intencjach p. marszałka Piłsudskiego, gdy projektował konferencję z sejmem, to w świetle tych „rewelacyj“ odmowa sejmu jest najzupełniej usprawiedliwiona i p. Mackiewicz nie powinien się gniewać, że posłowie nie chcieli iść na konferencję, która była pomyślana jako — żart!

Zasadzka.

Inaczej na intencję rządu zapatruje się „Gazeta Warszawska“... Wykazuje naprzód sprzeczności tkwiące w piśmie ostatniem p. premjera.

„Pragnie on — pisze — wspólnie ze stronnictwami sejmowemi ustalić, „jaką jest sytuacja finansowa i gospodarcza państwa“, chce „obliczyć prawdopodobne dochody skarbowe“, uszeregować potrzeby i t. d. Otóż **te wszystkie rzeczy należą do rządu, nie do sejmu.** Rząd ma obowiązek przygotować budżet nie tylko pod względem formalnym. Musi on mieć ustalony pogląd na położenie państwa, na rozmiary budżetu, na całą politykę budżetową. Z takim budżetem, już gotowym, ma stanąć przed sejmem“.

W rzeczywistości jednak — zdaniem „Gazety Warszawskiej“ — rząd chciał czego innego. Chciał on wciągnąć sejm przez konferencję w zasadzkę...

„**Projektowana konferencja** — twierdzi „Gazeta Warszawska“ — **niewątpliwie miała na celu zatarcie wyraźnej odpowiedzialności, przerzucenie jej, przynajmniej częściowo, z bark rządu na sejm.** Jeżeli rząd chce się podzielić z kimś innym tą odpowiedzialnością i znajdzie chętnych do tego, to niechaj się to dzieje wyraźnie, przy jasnem świetle dziennem. Zamazywanie odpowiedzialności nie może wyjść państwu na dobre. Trzeba, by łódź państwowa znalazła się na czystych wodach. Mieliźny są czasem gorsze od burzliwego morza“.

Jest to nowe oświetlenie inicjatywy rządowej. Niech czytelnicy już sami sądzą, czy — słuszne!...

W każdym razie z tych i podobnych głosów prasy wynika, że **główną przyczyną fiaska inicjatywy rządowej była jej tajemniczość i wynikająca stąd obawa sejmu, czy rząd nie myśli go wywieść w pole!**

Jak to było z zamachem na pociąg?

Zamach na pociąg pod Jędrzejowem dokonany został przez niejakich: Płoszaja i Całę. Dziennik „ABC“ pierwszy podał wiadomość, że zamachowcy byli członkami „Frakcji Rewolucyjnej PPS“ (czyli BBS). Ostatni jednak „Przedświt“ wypiera się ich i zamieszcza następujące zaprzeczenie:

„Po szczegółowem sprawdzeniu kartoteki członków Polskiej Partji Socjalistycznej d. Frakcji Rewolucyjnej Centralny Komitet Robotniczy stwierdza, że Władysław Płoszeń i Kazimierz Cala **nie są i nigdy nie byli członkami PPS. d. Frakcji Rewolucyjnej;** tem samem nie byli i nie są prezesem i viceprezesem organizacji partyjnej w Dąbrowie“.

Równocześnie jednak wczorajszy „Robotnik“ przynosi nowe szczegóły z zamachu, donosi, że ci sami zamachowcy podpalili jeszcze stodołę, ażeby uwagę policji odwrócić od pociągu, i pisze:

„Dochodzenie policyjne ujawniło, że zarówno spowodowanie katastrofy kolejowej, jak i podpalenie stodoły było dziełem Władysława Płoszaja, wice-przewodniczącego Komitetu BBS. w Jędrzejowie, oraz Kazimierza Cały, członka tegoż Komitetu. Obydwaj zostali aresztowani i przyznali się do winy. Śledztwo obejmuje również niejakiego Stanisława Błaszkiewicza, przewodniczącego komitetu jędrzejowskiego BBS.... **Podczas rewizji w mieszkaniu Wł. Płoszaja znaleziono pieczątkę z napisem „P. P. S. d. frakcja rewolucyjna“,** dużo literatury BBS. i listy od znanych działaczy BBS. Należy zauważyć, że Komitet BBS. w Jędrzejowie został wybrany pod kierunkiem i w obecności Franciszka Ostrowskiego, „męża zaufania“ BBS. na południe b. Kongresówki; Komitet ten miał tedy „urzędową“ niejako sankcję kierownictwa BBS“.

Cóż znaczy pieczątka partyjna w domu Płoszaja, jeśli nie był członkiem BBS.? Czy nam to „Przedświt“ wyjaśni?

Przygotowywany w Niemczech przewrót.

Miarą stosunków panujących obecnie w Niemczech jest skandal — bo na takie określenie zasługują wypadki w Niemczech — mający ścisły związek z armją niemiecką, czyli „Reichswehr'ą“.

Od pewnego czasu przebąkiwała prasa lewicowa, zwłaszcza komunistyczna, o przygotowaniu przewrotu prawicowego, który miał doprowadzić do obalenia parlamentu i do zastąpienia go dyktaturą wojskową na razie, a z czasem — monarchją Hohenzollernów. Sprawa jednak „wybuchła“ dopiero onegdaj, kiedy komunistyczne pismo „Die rothe Fahne“ wystąpiło nie tylko z rewelacjami, ale i z całym arsenałem dowodowym, jak: fotografje osób, listów i t. p. Z tych to rewelacyj wychodzi następujący obraz stosunków niemieckich:

W imieniu kół junkierskich i organizacyj nacjonalistycznych **wystąpił b. właściciel ziemski, v. Gaza, z listem do generała Reichswehry, Hammersteina, aby przyjął kierownictwo całego ruchu.** W liście tym twierdzi v. Gaza, że zdaniem kół prawicowych **w ten tylko sposób można będzie Hindenburga skłonić do zgody na dyktaturę.**

Z drugiego listu ogłoszonego przez pismo komunistyczne, dowiadujemy się, że **spisek objął już nawet oficerów Reichswehry.** Niejaki „Jansen“ proponował przywódcy terrorystów bombowych, Weschkemu, porozumienie się telefonem i podał numer telefonu majora Thiedemanna w Lubece.

Rewelacje te poparte dowodami, rozpętały w Niemczech burzę protestów i polemik... Jak się zachowała „Reichswehr'a“?

Reichswehra ogłosiła wczoraj charakterystyczne zaprzeczenie, które w gruncie rzeczy potwierdza najważniejsze fakty... I tak twierdzi, że mjr. Thiedemann nie figuruje na liście czynnych oficerów. Równocześnie jednak prasa donosi, że p. Thiedemann jest „urzędnikiem cywilnym“ w komendzie wojskowej w Lubece.

Co się zaś tyczy gen. Hammersteina, to generał ten ogłosił w dziennikach, że istotnie otrzymał od v. Gazy list z przytoczoną wyżej propozycją, list jednak spalił, a władzę swoją zawiadomił o liście i propozycji, kiedy partja komunistyczna wniosła interpelację w parlamencie.

Rewelacje te rzucają jaskrawe światło na stosunki panujące w Niemczech.

Dowodzą naprzód, że „Reichswehra“ ma ścisłe stosunki z organizacjami przewrotowemi i że te konszachty uprawia się nawet w najwyższych sferach wojskowych.

Ponadto, w świetle tych rewelacyj wychodzi na jaw **kłamstwo rządu niemieckiego o rozbrojeniu i o wypełnieniu tych przepisów traktatu wersalskiego, które dotyczą armji.** Zgodnie z przepisami traktatu zwolnił rząd niemiecki wielu oficerów ze służby czynnej, a równocześnie wprowadził ich z powrotem do niej jako „urzędników cywilnych“. Nie kijem więc, to — pałką!

Prawdopodobnie rewelacje nie skończyły się jeszcze! Można oczekiwać nowych i jeszcze ciekawszych. W szczególności odnośnie do działalności min. Reichswehry, Groenera! A należy się spodziewać, że **zagranica (jak zwłaszcza Polska) skorzysta z tej okazji, by decydującym obecnie czynnikom w polityce międzynarodowej „ad oculos“ przedstawić niebezpieczeństwa stosowanej teraz w stosunku do Niemiec polityki ustępliwości.**

W dobie ewakuowania Nadrenji, w okresie Hagi i debat rozbrojeniowych w Genewie — wypadki w Niemczech stanowią memento groźne nie tyle ze względu na ich znaczenie dla Niemiec, ile ze względu na dobroduszność, z jaką Anglja Mac Donalda i Francja Brianda odnoszą się do Rzeszy.

Plany rozbrojeniowe Cecila i Mac Donalda.

W rozmowach na temat rozbrojenia wymienia się obecnie najczęściej dwa nazwiska angielskie: lorda Roberta Cecila i Mac Donalda. Pierwszy zajmuje się głównie sprawą rozbrojenia na lądzie, drugi na morzu. Cecil działa w Genewie, Mac Donald zamierza przeprowadzić swe plany na konferencji w Waszyngtonie. Obaj niewątpliwie ożywili dyskusję nad rozbrojeniem i przyśpieszą dalsze prace, które jednak mogą być znowu bezowocne.

Cecil odstąpił, jak już wczoraj donosiliśmy, od stanowiska zajętego przez lorda Cushendun, poprzedniego delegata Anglji. Zarówno w ważnej sprawie wliczania rezerw do sił zbrojnych, podlegających redukcji, jak w sprawie kontroli wykonywania ewentualnego układu o rozbrojeniu, przeszedł Cecil do porządku dziennego nad uzgodnionemi poprzednio propozycjami angielsko-francuskiemi i wysunął nowe projekty. Napotkały one na silny opór. Ze strony francuskiej podkreśla się, że jeśli każdy rząd angielski nie będzie należycie szanował tego, co zrobił rząd poprzedni, to wciąż trzeba będzie rozpoczynać robotę na nowo. Wskazuje się, że angielski rząd Mac Donalda wysunął w roku 1924 projekt t. zw. Protokółu, że przeciw temu projektowi wystąpił potem Chamberlain, że Snowden w Hadze przekreślał to, na co się zgodzili delegaci Anglji w Paryżu i że teraz Cecil chce przekreślić to, na co się już zgodził Cushendun. Sprzeciw Francji popiera szereg innych państw. Cecil wyobraża sobie, że należy najpierw ustalić stan sił zbrojnych i zahamować dalsze zbrojenia, a następnie obniżyć o 20 lub 30 procent.

Ale jak to obniżenei przeprowadzić? Czy przez zmniejszenie liczby żołnierzy i ilości materjału wojennego, czy przez obniżenie budżetów wojskowych? Czy dążyć do zmniejszania liczby żołnierzy pod bronią, czy też skrócenia czasu wyszkolenia?

W tych sprawach kilka państw ma już pogląd ustalony, a wręcz sprzeczny z propozycjami Cecila. Mianowicie przedstawiciele Francji, Włoch i Japonji porozumieli się i postanowili wspólnie występować przeciwko włączaniu wyszkolonych rezerw do sił zbrojnych, podlegających redukcji oraz przeciwko międzynarodowej kontroli stanu zbrojeń. Obniżenie zbrojeń może się zdaniem tych państw odnosić jedynie do żołnierzy w czynnej służbie. Co do obniżenia zapasu materjału wojennego, to nie może on być zmniejszony przez bezpośrednią redukcję, lecz przez zmniejszenie budżetu wojskowego.

Niedość na tem. Delegaci Francji, Włoch i Japonji postanowili poderwać Cecilowi grunt pod nogami przez zakwestjonowanie kompetencji komisji rozbrojeniowej Ligi Narodów. Twierdzą mianowicie, że wszystkie zasadnicze kwestje mogą być rozważane tylko przez komisję przygotowawczą konferencji rozbrojeniowej, która też zbiera się w Genewie, ale jest ciałem obszerniejszem, bo uczestniczą w niej także państwa do Ligi nienależące, np. Rosja. Delegacji Francji, Włoch i Japonji domagają się zatem, by wnioski Cecila odesłano bez dyskusji do owej komisji przygotowawczej. Domagają się też, by dotychczasowe uchwały tej komisji miały charakter obowiązujący czyli by Cecil nie mógł przekreślać tego, co zrobił Cushendun.

Tak więc akcja Cecila w Genewie napotyka na ogromne trudności.

Mac Donald prowadzi narazie rokowania tylko ze Stanami Zjednoczonemi i jest nadal dobrej myśli. Podstawą rokowań jest założenie, że w stosunku Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych musi być parytet. Oba państwa zgadzają się na zupełne wycofanie łodzi podwodnych, jeśli się na to zgodzą inne mocarstwa morskie, doszły też do porozumienia w sprawie pancerników i chodzi jeszcze tylko o krążowniki. Te dzielą się na dwie kategorje: krążowniki o pojemności 10.000 ton z armatami 8-calowemi i krążowniki o pojemności do 6.500 ton z działami 6-calowemi. Anglja chce mieć 50 krążowników, z których 15 ma mieć armaty 8-calowe, a reszta 6-calowe. Ogólna pojemność tych krążowników wynosiłaby 339.000 ton. Stany Zjednoczone chcą mieć 21 krążowników z działami 8-calowemi 15 z armatami 6-calowemi. Ogólny tonaż miałby wynosić 315.000 ton. Natomiast Anglja żąda, że krążowników pierwszej kategorji powinny mieć Stany nie 21, lecz 18, a więc o 3 mniej. Różnica poglądów jest więc stosunkowo niewielka. Angielskie koła oficjalne mają nadzieję, że o tę przeszkodę rokowania się nie rozbiją.

Ale rokowania ze Stanami to dopiero początek. Po ich ewentualnem pomyślnem zakończeniu trzeba będzie porozumieć się z innemi mocarstwami morskiemi. A tu trudności będą ogromne Każde z tych państw wysunie inne projekty rozbrojenia. Np. Japonja zgadza się na zmniejszenie liczby torpedowców, ale — jak właśnie oświadczył admirał Takarabe — sprzeciwi się zmniejszaniu liczby łodzi podwodnych, które Anglja i Stany Zjednoczone chciałyby skazać na zagładę.

Łodzi podwodnych nie chce się też wyrzec Francja, twierdząc, że są one jej niezbędne dla ochrony wybrzeży. Co do krążowników, to Japonja uważa, iż Stany nie powinny ich mieć nawet 18, a krążowniki japońskie powinny pozostawać w stosuku 7:10 do krążowników amerykańskich. Nie ulega wątpliwości, że i Włochy, faszystowskie, antypacyfistyczne Włochy, o żadnych ustępstwach ze swej strony nie będą chciały słyszeć.

Konferencja morska, zapowiedziana na styczeń przyszłego roku będzie więc widownią długich i zaciętych targów.

Katolicki „Tydzień społeczny“ w Rzymie.

(KAP). W ciągu całego ubiegłego tygodnia odbywał się w Rzymie „tydzień społeczny“ katolików włoskich. Dnia 10 bm. jeden z prelegentów „tygodnia“, Mgr. Cavigiolli, profesor seminarjum regjonalnego w Assyżu, zobrazował pracę Piusa XI nad przywróceniem „wiedzy chrześcijańskiej“, następnie Msgr Paschini, profesor seminarjum laterańskiego mówił n. t. „Pius XI. a jedność Kościoła“. Mówca zaznaczył, że jedność Kościoła utrzymuje się zawsze dzięki podwójnemu procesowi: **1. gromadzenia elementów różnych, celem skupienia ich w jednej owczarni; 2. wydalania elementów,** które są źródłem niezgody i niepokoju.

Msgr. Paschini dokonał następnie przeglądu głównych ruchów protestanckich, zmierzających do stworzenia jedności na terenie religijnym.

W dniu 13 bm. ks. Giuseppe Filograssi, profesor papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego, zanalizował zagadnienie Akcji katolickiej w naukach Piusa XI ks.. Mariano Cordovani, regens kolegjum Angelicum zapoznał słuchaczów z nauką Piusa XI. o działalności katolików w życiu obywatelskiem i społecznem. Referent zwrócił uwagę na głęboką mądrość Namiestnika Chrystusowego, nie zezwalającą na łączenie jego misji zez miennemi doktrynami ludzi, którzy głoszą się obrońcami katolicyzmu bez chrześcijaństwa i rzecznikami rzymskości, będącej więcej formą niż prawdą. Nacjonalizmowi, dążącemu do hegemonji ojczyzny bez granic moralnych i rozumowych, przeciwstawia się patrjotyzm Papieża, jednocześnie powszechny i włoski. „Tym, którzyby mu zarzucali, że nie powinien kochać swego kraju, ponieważ ta miłość mogłaby być w niezgodzie z jego ojcowską troską o cały Kościół, Papież wykazał dowodnie, że to jego szczególne uczucie dla własnej ojczyzny nikomu nie przyniosło szkody“.

Z kongresu muzyczno-liturgicznego w Poznaniu,

(KAP.) Pierwszy polski kongres muzyczno-liturgiczny, jaki się odbył w Poznaniu w dniach 10, 11 i 12 b. m., stał się potężną manifestacją na rzecz muzyki kościelnej. Uczestników z całej Polski stawiła się tak wielka liczba, że olbrzymia sala Uniwersytetu wypełniła się po brzegi. Z wielkim entuzjazmem powitano przemówienie Ks. Kardynała Prymasa Polski, a wykonanie utworów religijnych stało na bardzo wysokim poziomie. Chóry kościelne okręgu poznańskiego wykonały „Missa Dominicalis“ ks. Surzyńskiego, w drugim zaś dniu chóry kościelne okręgu inowrocławskiego wykonały „Requiem“ ks. Gieburowskiego, a w trzecim dniu chór katedry poznańskiej odśpiewał mszę „Papae Marceli“ Palestryny, oraz mszę chóralną z udziałem chłopców i kleryków z Pelplina i Poznania. W przepełnionej sali wykonano koncert, na który złożyły się motety klasyczne i utwory nowoczesnych kompozytorów polskich z udziałem chórów katedry poznańskiej, okręgu poznańskiego, leszczyńskiego i kujawskiego. Publiczność zapoznała się z kierunkiem kościelno-muzycznym ks. Gieburowskiego, ks. Chlondowskiego, ks. Wiśniewskiego, Nowowiejskiego, Kromolickiego i innych. — Burzą oklasków przyjęto „Ave Maria“ Nowowiejskiego, skomponowane na tle melodji Ks. Kardynała Prymasa, oraz przepiękną „Pieśń ślubną“ z „Pieśni nad pieśniami“ ks. Gieburowskiego na mezzosopran, harfę i organy, w wykonaniu artystek opery pp. dr. Roeslerównej i Rogozińskiej, oraz prof. Pawlaka przy organach. Grą organową odznaczyli się pp. prof. Hermańczyk z Pelplina, prof. Rutkowski z Warszawy i prof. Pawlak z Poznania.

Referaty wygłosili: ks. kan. Lewandowski z Pelplina p. t. „Istota i zadanie katolickiej muzyki kościelnej“, ks. Faustmann p. t. „Jakiemi drogami urzeczywistnimy wskazania, zawarte w Motu Proprio i w Divini Cultus“, prof. Rutkowski p. t. „Rola organów w liturgji rzymskiej“ i dr. Zieliński z Poznania p. t. „Udział inteligencji w muzyce kościelnej“. Z okazji kongresu wyszedł uroczystościowy numer „Muzyki Kościelnej“, wychodzący w Poznaniu.

W toku obrad kongresu powzięto następujące rezolucje: „I. Kongres składa Najdostojniejszemu Episkopatowi Polskiemu wyrazy najgłębszej czci, wierności i synowskiej uległości; 2. Pierwszy Polski Kongres muzyczno-liturgiczny stwierdza, że, **celem podniesienia poziomu muzycznego naszych organistów, konieczne są szkoły organistowskie na odpowiednio postawionym poziomie.** Kongres zaleca zarządom związków naszych, aby sprawą tą się zaopiekowały i odnośne u władzy duchownej poczyniły kroki. 3. Kongres uważa tworzenie chórów kościelnych za konieczne i pożyteczne. Obowiązek prowadzenia chórów ciąży na organistach, jednakże dla należytego rozwoju konieczne są opieka moralna i poparcie materjalne tak ze strony duchowieństwa, jak parafjan. 4. Kongres prosi Najdostojniejszy Episkopat Polski, aby dla spraw muzyki kościelnej i organistowskich zechciał przy kurjach tworzyć odpowiednie komisje, jakie w niektórych diecezjach już istnieją“.

Listy z Południa.

(KONSTANTYNOPOL—ATENY).

Nasz cyklista dojechał już do Aten. Oczywiście, że nie rowerem. I zwiedza Ateny. Oto garść nowych wrażeń z romantycznej drogi. — Red. „Gł. N.“.

Dziewięć dni przebywałem w Carogrodzie, dziewięć dni słuchałem wrzaskliwych przekupniów, zachwalających owoce, dziewięć dni zwiedzałem, oglądałem, i wreszcie... poczułem zmęczenie. Z ulgą wsiadłem na statek, mający mnie zawieźć do Aten. Jakoś żadne serdeczniejsze nici, czy wspomnienia nie przywiązały mnie do Konstantynopola. Obcym był dla mnie gwar tego miasta, bakszysze, oraz małe oszukaństwa, czy to w sklepach, czy na ulicy, czy nawet na poczcie! Byłem cudzoziemcem — mówiły to ciekawe i krytyczne spojrzenia przechodniów; Turków, pijących ulubioną czarną kawę, lub palących narghile. Z czarnych oczu Turka wygląda nieoswojona dusza człowieka Wschodu, którego nie zdoła z gruntu zmienić ani europejskie ubranie, ani łaciński alfabet. Chociaż nie wątpię, że z czasem, gdy przyjdzie młode pokolenie, różnice w umysłowości się zatrą i Turek będzie się czuł bardziej swojsko w europejskiej rodzinie.

— Trzeba się nastroić romantycznie! — rzekłem sobie, gdyśmy wypłynęli na morze Marmara.

Pod późny wieczór mijaliśmy tę część Małej Azji, gdzie w dawnych czasach stał gród Ilion, podstępem po 10 latach zdobyty i zniszczony przez Greków. Odżyły w pamięci rytmiczne strofy Homerowych pieśni i wzruszenie szczere owładnęło sercem na myśl, że tak blisko jestem tych miejsc, gdzie pono ongiś bogowie i rycerze zacięte i chlubne staczali walki. Albo Odysseus! Najsprytniejszy bohater tuła się latami po morzach i lądach, dążąc do ojczystej Itaki, a największe przeszkody, ani prośby, ani obietnice nie zdołały stłumić w sercu tęsknoty za ojczyzną! Gdzież wy, dawni mężowie, grody, statki, bogactwa?! Zginęłyście bezpowrotnie?! — Nie! Nieśmiertelne wiersze Iliady i Odyssei zawsze wyczarowywać będą w umyśle czytelnika dzieje dawnych zdarzeń! A kto zechce oderwać zmęczoną uwagę od szarych wypadków codziennego życia, tu znajdzie wytchnienie i radość; tu dojdzie go szczęk oręża i okrzyk bojowy hufców! A w głębinach duszy odezwą się zapomniane echa i stłumione westchnienia...

Ateny. Skąpane w słońcu rozkładają się po prawej ręce; po lewej — Pireus. Oczywiście niema tu ani troszki poezji: parowce, zapach nafty, oliwy, dymy z fabryk; potem dalej cło, tramwaje, samochody...

Dopiero za pół godziny osiągamy stolicę. Całe miasto, a przedewszystkiem śródmieście jest asfaltowane. Czystość nadzwyczajna. Ruch smochodowy niezwykle ożywiony.

A ponad miastem, na wyniosłej górze, bieleją w słońcu ruiny... Białe kolumny, które stoją już dwadzieścia wieków, dźwigają zgryzione czasem kapitele...

Po południu idziemy na Akropol. Asfaltowana droga wiedzie nas aż do wejścia; witają nas zawsze wspaniałe Propyleje. Kilka rzędów kolumn zostało po tej świetnej budowli, będącej jakby uroczym przedsionkiem wzgórza świątyń. Tuż po prawej stronie wznosi się wdzięczna świątynka Atene, Nike — Zwycięstwa.

Cała przestrzeń wzgórza pokryta szczątkami kolumn, murów i ścian. Po prawej wznoszą się kolumny i resztki murów świątyni Partenon, która była najwspanialszą ozdobą Akropolu. Jeszcze teraz wywiera majestatem swej wielkości potężne wrażenie na widzu. Z czcią i wzruszeniem dotykamy marmurowych, gładkich płyt posadzki. Myślą uciekamy w głąb tysiącleci i na chwilę ucho nie chwyta angielskich, głupawych wywodów przewodnika. Z zamyślenia budzi nas cielęcy zachwyt chmary Amerykanów i Amerykanek, z których każdy pocichu obliczał w dolarach, ile mógł kosztować posąg Ateny ze śpiżu i złota...

Po lewej stronie mamy Erechtejon, dość dobrze zachowany. Co było cenniejszego, a łatwo ulec mogłoby zniszczeniu, przechowane jest w muzeum, specjalnie w tym celu zbudowanem. Co zdołano wykopać, figurki, posążki, bożki, płyty i t. d., wszystko to mieści się w kilku salach.

Pozatem są tylko gruzy i jedynie ślady, gdzie stały inne budowle. Zaś na południowem zboczu gotuje się nam jeszcze jedna niespodzianka: to teatr Djonizosa. Amfitetralnie na stoku Akropolu schodzą w dół kamienne siedzenia; w dole mała arena, wyłożona mozaiką kamiennych płyt, oraz miejsce, gdzie stała scena... Skąd padały słowa wielkich tragików greckich... Są jeszcze schody, któremi na scenę wchodził chór... Zachodzące słońce rzucało ukośne, złote promienie na ten cichy, stary teatr... U dołu były siedzenia znakomitszych obywateli państwa, a zatem miały oparcia i u spodu wykute imiona właścicieli...

Miłą godzinę spędziłem samotnie w teatrze Djonizosa, przenosząc się myślą w głąb historji starożytnej, pełen szczerej radości, że mimo niezwykłych trudności zdołałem tu dotrzeć, to wszystko ujrzeć i „z tego punktu widzenia“ rzucić okiem w greckie czasy!

Jeśli chodzi jeszcze o Ateny, to jest dużo rzeczy godnych widzenia i poza Akropolem. Świątynia Tezeusa, dobrze zachowana, resztki świątyni Jowisza, Pnyx, naprzeciw Akropolu Areopag (gołe wzgórze), więzienie Sokratesa i t. d. Co zaś zdołano skupić zewsząd i co nie ostało wywiezione przez Anglików, Niemców i Francuzów, to znajduje się w Muzeum Narodowem. Z nowszych budowli na uwagę zasługuje wspaniały i olbrzymi Stadjon, zbudowany na wzór starych stadjonów, którym się Grecy mocno chlubią. W pałacu królewskim mieści się obecnie takze muzeum.

A skoro rozejrzymy się po okolicy Aten, to oko ucieszy się naprawdę uroczemi, urozmaiconemi widokami. Asfaltowane szosy wiją się dolinami śródgórskiemi, a każda miejscowość zdaje się być letniskiem. Wszędzie dużo will, ogrodów, restauracyj i kasyn. Piękna pogoda dopisuje stale. Wspaniałe są wycieczki samochodami po Helladzie, do wszystkich pamiątkowych miejscowości, ale wspaniałe są też... ceny. Wobec tego rezygnujemy z tych pięknych planów i powoli gotujemy się do drogi. Wnet też statek uwiezie nas stąd o trzy dni drogi — do Neapolu.

Ateny, wrzesień 1929 r.

KONRAD NAWRA.

Z całego świata.

Alpejski jubileusz Ojca św.

(KAP.) W Macagnaga na wschodniem zboczu Monte Rosa obchodzono niedawno przy licznym udziale mieszkańców, obcokrajowców i cudzoziemskich alpinistów, **czterdziestą rocznicę wejścia przez ówczesnego profesora Achillesa Ratti'ego, a obecnego Papieża Piusa XI., na szczyt Dufour.** Przed Mgrem Ratti'm i jego towarzyszem wycieczki, Grasselli'm, tylko trzy razy odnotowano wdarcie się na tę górę, po długiej, uciążliwej i nadzwyczaj niebezpiecznej ze względu na lawiny drodze. Wycieczka Mgra Ratti'ego była jeszcze o tyle trudniejsza, że za punkt wyjścia miała schronisko Marinelli, trwała 18 godzin i wymagała noclegu na szczycie góry.

GÓRA, NAZWANA IMIENIEM PAPIEŻA PIUSA XI.

(KAP.) Celem upamiętnienia wielu wycieczek górskich, które odbył Ojciec św. Pius XI jeszcze jako Mgr. Ratti, jedną z gór w pobliżu Tiramo w Addatal, liczącą 2.000 m. wysokości, obdarzono nazwą „Pius XI“.

Kongres światowego pokoju w Atenach.

Według wiadomości z Aten, tegoroczny, 27-my z kolei, kongres pokoju światowego odbędzie się tam w dniach od 6—10 października. Z tej racji w stolicy Grecji wybudowano specjelną „wieżę pokoju“, której uroczyste otwarcie odbędzie się przy zagajeniu kongresu. Rząd grecki zamierza z okazji kongresu urządzić szereg podniosłych uroczystości. Uczestnicy kongresu pokoju światowego otrzymają od rządu greckiego bezpłatne bilety kolejowe, ważne na wszystkie pociągi i wszystkie linje greckich kolei państwowych.

Odkrycie najstraszniejszej trucizny.

Prof. Leonard Hill, dyrektor wydziału fizjologji stosowanej „Narodowego instytutu badań lekarskich“ w Londynie, ujawnił niedawno, podczas zjazdu Związku inspektorów zdrowia publicznego, tajemnicę okropnej trucizny, będącej produktem świeżo odkrytego bakcyla. **Działanie tej trucizny ma być tak straszne, że ilość jej, mogąca się zmieścić w małej łyżeczce od soli, byłaby wystarczająca do otrucia miljona ludzi.**

Prof. Hill przedstawił zjadliwość niesłychaną tego mikroorganizmu, odmówił jednak wyjawienia jego nazwy.

„Bakcyl ten — mówił — może być łatwo hodowany, jeżeli zaś wywiera na człowieka taki sam wpływ, jak na świnkę morską — a istnieją wszelkie dane, że tak jest istotnie — to **wystarczy jeden gram** (t. j. łyżeczka od soli) **tej trucizny, aby zabić miljon ludzi.** Już samo wdychanie tej trucizny albo wpadnięcie do oka odrobiny jej pyłu wywołuje otrucie. Gdyby więc ludzie wyrabiali ją w większych ilościach i rozpylali z aeroplanów, to na co zdałaby się broń najbardziej udoskonalona? Czy więc nie nadszedł czas, aby ogromne sumy, wydawane na przygotowania wojenne, obrócić na ochronę ludzkości przed chorobami?“

Tysiąckrotnie już uczeni powtarzali to pytanie, a jednak świat zbroi się w dalszym ciągu.

WYBUCH 250 TYS. LITRÓW BENZYNY W ANGLJI.

W porcie Hull w Anglji nastąpiła straszna eksplozja wielkiego zbiornika benzyny. Zbiornik zawierał przeszło 250.000 litrów benzyny. Obawiają się, iż pożar przeniesie się na sąsiednie zbiorniki. Dokoła cystern straże pożarne sypią wał ochronny. By zapobiec nowym wybuchom cysterny obsypano dokoła specjalną substancją chemiczną, w ilości 8 ton. Z portu wyprowadzono wszystkie okręty. W ostatniej chwili donoszą, iż po 30 godzinach akcji ratunkowej zawalił się z wielkim hukiem dach tanku bezynowego, zamykając dostęp powietrza do płonącej benzyny i umożliwiając straży ogniowej zlokalizowanie pożaru.

TRAGICZNA KATASTROFA NA KOLEI SYCYLIJSKIEJ.

Jak donoszą z Rzymu, na kolei sycylijskiej wydarzyła się straszna katastrofa. Pociąg osobowy idący ze znaczną szybkością wykoleił się na zakręcie. 3 funkcjonarjusze kolejowi ponieśli śmierć na miejscu. 14 pasażerów odniosło ciężkie rany. Jak przypuszczają przyczyną katastrofy była nadmierna szybkość, jaką rozwinął pociąg na niebezpiecznym odcinku.

Na ziemiach Rzpltej

Nowe habilitacje.

W ostatnich dniach habilitowały się na docentów wyższych uczelni w Polsce następujące osoby: **dr. K. Pelczar, na docenta patologji ogólnej i eksperymentalnej na wydziale lekarskim Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie,** dr. A. Furyn, wydział humanitarny Uniwersytetu Warszawskiego, dr. St. Babiński, histologja, wydział lekarski Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, dr. A. Falkowski, neurologja, wydział lekarski Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, dr. St. Mączewski, położnictwo ginekol. Uniw. Jana Kazimierza we Lwowie, **dr. P. Radziszewki, minerologja i petrografja, wydział filozoficzny Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie,** dr. A. Lipiński mikrobiologja i epidemjologja Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie, ks. dr. J. Stepa, filozofja chrześcijańska, wydział teologiczny Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie.

„Książka“ warszawska rozsadnikiem komunizmu.

Policja w Warszawie przeprowadziła w księgarni „Książka“ rewizję. Rewizja stwierdziła, iż księgarnia ta prowadziła akcję antypaństwową, sprzedając materjał propagandowy o treści konspiracyjnej i organizacyjnej, który rozsyłano po całej Polsce. **W jednej ze skrytek znaleziono dokument, w postaci okólnika Kominternu, w którym władze sowieckie polecają księgarnię „Książka“ jako oficjalną ekspozyturę wydawnictw sowieckich.** Spółdzielnią kierował komunista Ostrowski, ścigany wielokrotnie przez policję. W związku z wynikami rewizji aresztowano wiele osób.

Polacy na międzynar. kongresie okulistycznym.

Dnia 18 b. m. powrócili do Warszawy z obrad Międzynarodowego Kongresu Okulistycznego przedstawiciele Polski. Obrady Kongresu odbywały się od 5 do 10 b. m. w Amsterdamie i od 11 do 13 b. m. w Hadze. Polskę reprezentowali na Kongresie: marszałek Senatu prof. Szymański, delegat Min. Spraw Wewnętrznych dr. Zachert, delegat M. S. Wojsk. pułk. Karnicki, delegat Uniwersytetów polskich prof. Moiszewski z Warszawy i szereg wybitnych okulistów polskich z różnych miast (ogółem 16 osób).

W dniu 10 b. m. marszałek Szymański przemawiał imieniem Kongresu do królowej holenderskiej w pałacu królowej pod Amsterdamem na uroczystem posiedzeniu Kongresu, w dniu zaś 12 b. m. przewodniczył plenarnemu posiedzeniu Kongresu w Hadze. W Scheveningen, również z udziałem przedstawicieli Polski odbyły się dwie konferencje: jedna w sprawie zawiązania międzynarodowej ligi do zwalczania jaglicy, druga w sprawie stworzenia takiejże ligi do zapobiegania ślepocie. W czasie trwania obrad Kongresu przedstawiciele Polski wygłosili szereg referatów.

—ooo—

ZJAZD LIGI MORSKIEJ I RZECZNEJ W POZNANIU. Dnia 21 i 22 września 1929 r. odbędzie się w Poznaniu II Walny Zjazd Delegatów Ligi Morskiej i Rzecznej. Obrady plenarne i komisyjne będą się toczyły w gmachu Uniwersytetu.

Pierwszy Krajowy Zjazd przeciwników alkoholu we Lwowie.

W tych dniach odbył się we Lwowie pierwszy krajowy zjazd delegatów Polskiego Związku przeciwników alkoholu. Na zjazd przybyły delegacje z całej Polski. **Zasadniczy referat wygłosił przewodniczący Polskiej Ligi przeciwalkoholowej ks. dr. Ciemniewski.** Liczny udział delegacyj i żywy tok obrad świadczyły, że idea abstynencka spotyka się wśród społeczeństwa z coraz większem zrozumieniem i poparciem.

ODZNACZENIE SIOSTRY JAPOŃSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA W WARSZAWIE.

Kapituła Polskiego Czerwonego Krzyża przyznała siostrze japońskiego Czerwonego Krzyża, Sumi Matsuzawa, odznaczenie III-ej klasy w dowód uznania za bohaterstwo podczas ratowania dzieci polskich na Dalekim Wschodzie, chorych na tyfus. **Szlachetna Japonka padła ofiarą obowiązku, zmarła bowiem, zaraziwszy się podczas leczenia dzieci polskich.** Podczas akademji, odbytej dn. 18 bm. w sali Towarzystwa Hygjenicznego na cześć prezesa Japońskiego Czerwonego Krzyża, barona Togo, prezes Zarządu Głównego Polskiego Czerwonego Krzyża, Zygmunt Zaborowski, złożył na ręce barona Togo odznaczenie dla zmarłej bohaterki.

—o—

CAŁY WÓZ ZABAWEK SZMUGLOWANYCH. Śląska straż graniczna zatrzymała w Rybniku wóz, naładowany zabawkami, które przemyciła z Niemiec do kraju znana szajka przemytnicza, grasująca w tych okolicach od paru lat. Towar skonfiskowano, a przemytników A. Glenca, R. Zalickiego i K[illegible]a ujęto i pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

—oo—

Akademicy a organizacje ideowe.

Nowowstępującym pod rozwagę.

Każdy z abiturjentów czuje, że tryb jego życia ulega zmianie z chwilą, kiedy zawrze znajomość z uniwersytetem. Myśl jego węższym będzie biec nurtem, ale zato głęboko sięgać, a lata studjów będą czasem, w którym niejednokrotnie wytwarza się i urabia charakter człowieka na dalszy okres życia. W tym właśnie okresie rozwoju spada na studenta wdzięczny ciężar dojrzałości. Student-obywatel staje się zobowiązanym do pracy dla ogółu i jest odpowiedzialny za bieg historji.

O rozwój myśli studenta dbają profesorowie, o wychowanie natomiast obywatelskie każdy musi dbać sam.

Wartość takiego wychowania jest powszechnie uznana i dlatego udzielono studentom większej wolności zrzeszania się w stowarzyszeniach akademickich.

Trzeba jednak zaznaczyć, że nasi studenci nie odczuwają w tej samej mierze potrzeby zrzeszania się lub wstępowania do organizacyj, jak np. młodzież niemiecka. Powodem tego, nie usprawiedliwiającym jednak młodzieży, jest z jednej strony przeciążenie pracą zarobkową, z drugiej obojętność ideologiczna. Mniej niż 30% należy do organizacyj ideowo-wychowawczych. Część młodzieży po odzyskaniu niepodległości Polski, nie chce zrozumieć, że dopiero pół pracy zostało zrobione, a drugie pół czeka na wykonanie. Wśród typów stowarzyszeń samopomocowych i naukowych, typ ideowo-wychowawczy ma najważniejsze znaczenie; on wychowuje młodzież w myśl pewnych ideałów.

Do takiego typu ideowo-wychowawczego (a nie ideowo-politycznego) należy organizacja „Odrodzenie“, wychowująca swych członków w duchu ideałów katolicko-społecznych i to zarówno w dziedzinie a) intelektualnej (sekcje teoretyczne: narodowa, społeczna, filozoficzno-religijna, zagadnień kobiecych — dla studentek, zebrania dyskusyjne, „Tygodnie Lubelskie“), b) pracy społecznej (w stowarzyszeniach robotniczych, młodzieży, patronatach i t. d.).

„Odrodzenie“ jest szkołą praktyki społecznej; dąży do sprawiedliwości społecznej, wypływającej z Nauki Chrystusowej, której jedynym depozytarjuszem jest Kościół katolicki.

Poza inteligentem jest chłop i robotnik polski, którego słuszne prawa muszą być zrealizowane, a będą wcześniej, im wcześniej osiągną te warstwy pewien poziom umysłowy. Badania statystyczne stwierdzają, że gdzie niema pracy społecznej, tam następuje upadek kultury.

Słusznie rozszerza się zdanie, że na każdym inteligencie leży hipoteka społeczna, t. zn. ma on obowiązek, o ile możności przyswajać sobie wiedzę czynną, czyli taką, którąby nie tonęła w studencie, jak w studni, ale od niego promieniowała jak najdalej i jak najskuteczniej. O taki typ studenta nam chodzi na naszych uczelniach, a od jego ilości zależy, czy Polska będzie państwem silnem i potężnem. **T. T.**

Wszelkich informacyj w sprawie studjów, życia akademickiego, w sprawie akcji Odrodzeniowej zasięgnąć można w lokalu „Odrodzenia“, Kraków, ul. Kanonicza L. 15 I. p., w poniedziałki, środy i piątki od godz. 20—21.

Teatr.

Teatr dla głuchych.

Teatr „des Champs Elysees“ w Paryżu zapoczątkował inowację, pozwalającą uczęszczać na jego przedstawienia ludziom o przytępionym słuchu. Ludzie ci, dla których widowiska teatralne były dotychczas rozrywką prawie niedostępną, korzystają tam za ustaloną opłatą ze specjalnie zbudowanych słuchawek, służących do wzmocnienia dźwięków. Zapotrzebowanie na te słuchawki jest tem większe, iż na równi z głuchymi korzysta z nich zwykła publiczność, pragnąca słyszeć wyraźnie, co się mówi na scenie, niezależnie od mniej lub więcej wysuniętego miejsca. Jakkolwiek wzmacniacz teatralny zajął w wyżej wymienionym teatrze miejsce obok lornetki sprowadzenie jego na widownię miało ten skutek, iż teatr „des Champs Elysees“, jako jedyny dostępny dla ludzi przygłuchych, posiadł niebawem publiczność, składającą się w trzech czwartych z ludzi o upośledzonym słuchu.

Myśli.

Człowiek, który nie opanuje własnych uczuć, nie dozna nigdy szlachetnego uczucia.

Nigdy autorowi nie szkodzi niezadowolenie z własnych utworów, bo zdradza przez to pewną wyższość poziomu swoich aspiracyj.

Karol Witold.

FISHARMONJE
TANIE NADESZŁY!

Kupno fortepianu lub pianina jest pokaźnym wydatkiem. To też osoby, pragnące nabyć instrument, powinny się poważnie zastanowić, jaka marka odpowiada ich środkom i wymaganiom. Jedynie nasz skład, posiadający wyłączne zastępstwo wszystkich firm, uznanych przez znawców za najlepsze jak Bechstein — Blüthner — Bösendorfer — Ehrbar — August Förster — Gaveau — Schwelghofer i t p daje gwarancję, że nabytek okaże się korzystnym.

HELENA SMOLARSKA
Kraków, ulica Szewska L. 9. — Telefon 4365.

Z za Tatr.

Krajobraz spiski. — Lewocza. — Kościół św. Jakóba i Radnica. — Spiska Norymberga. — Zmiany po wojnie

III. Gościniec z Kieżmarku do Lewoczy polecić można każdemu miłośnikowi pięknych krajobrazów. Przez długi czas patrzymy na wspaniałą panoramę Tatr olbrzymich, gdyż uwagi naszej nie rozpraszają drobne szczyty guzebienia Tatr, tak jak je widzimy np. z Grapy Galicowej; przed nami wznosi się strzeliście Łomnica, pani i władczyni Tatr, którą — może dzięki temu właśnie widokowi — uważano przez wieki za najwyższy szczyt tatrzański z pokrzywdzeniem ogromnego Garłucha. Powoli wyjeżdżamy na dział wodny pomiędzy Popradem a Hornadem, a więc między dorzeczem Bałtyku i Morza Czarnego. Pagórki leśne i pola, już puste roztaczają się na pierwszym planie, pieszcząc oko łagodnością falistych linij; na południu we mgłach zarysowują się Niżne Tatry. Dookoła widać ślady skrzętnej pracy ludzkiej, ale osad stosunkowo mało. Jeśli wjeżdżamy w jakieś osiedle, to zawsze mamy wrażenie miasteczka: domki murowane zbudowane ciasno, jeden obok drugiego, kościoły wraz z plebanjami otoczone murem wyglądają jak blokhauzy.

Czasem widoki zupełnie nieoczekiwane przenoszą nas parę wieków wstecz. Zjeżdżamy z wzgórza i nagle ukazuje się nam na równinie gotycki kościół ze strzelistą wieżą; otacza go mur, a do ścian kościoła tuli się kilka budynków. Dopiero potem dostrzegamy osadę. Jest to spiski Czwartek, a owe grodziszcze to klasztor Franciszkanów konwentualnych z piękną kaplicą rodzinną Zapolyów.

Samochód pnie się w górę po drodze obsadzonej morwami; u szczytu wzniesienia możemy już oglądać Lewoczę. Na dość rozległem wzgórzu zabudowało się gęsto stolica Spisza. W zachodniej stronie miasta góruje imponująco dawny kościół Franciszkanów, ale miasto skupia się koło wieży kościoła św. Jakóba stojącego w środku rynku. Zbliska można rozróżnić dachy szczytowe; nowych budynków, powstałych poza pierścieniem murów miejskich, w znacznej mierze zachowanych, nie widać.

Na północ dominuje nad miastem Marjańska góra uwieńczona pięknym kościołem.

Lewocza pod względem bogactwa zabytków artystycznych góruje nad wszystkiemi miastami Spisza. Stojący w rynku gotycki kościół św. Jakóba, niewiele mniejszy od naszego Marjackiego, jest prawdziwem muzeum sztuki. Główny ołtarz tryptyk, wykończony przez mistrza Pawła z Lewoczy w r. 1508 z przepiękną w wyrazie twarzy postacią Matki Boskiej, z św. Jakóbem i Janem przywodzi nam na myśl dzieło Stwoszowe. Starszy ołtarz Pana Jezusa Biczowanego, fundowany przez Macieja Korwina ma na skrzydłach bardzo pięknie wykonne malowidła; przyglądamy się pospiesznie tryptykowi św. Katarzyny i ołtarzowi N. Marji Panny (z orłem polskim na predelli), gotyckiemu cyborjum, podobnemu do koszyckiego i ciekawym freskom z XIV w. przedstawiającym żywot św. Doroty. Może jeszcze charakterystyczniejsze są freski ilustrujące siedem cnót i siedem grzechów śmiertelnych pełne fantazji średniowiecznej.

Poczciwy „kostelnik“ zwraca nam uwagę na organy, dzieło krakowskich organmistrzów Hummela i Hertla (z pocz. XVII w.) i pod chórem umieszczone piękne stalle radzieckie. W kaplicy Turzonów prawdziwy skład płyt nagrobkowych stanowi ciekawy dokument z dziejów religijnych Spisza. Stary bowiem kościół św. Jakóba, prawie równolatek naszego Marjackiego był trzema nawrotami w rękach ewangelików (1567—1673, 1682—1687 i 1705—1710). Ponieważ jednak kulturalne mieszczaństwo nie miało obrazoburczych zamiarów, więc mimo zmian gospodarzy świątyni, dzieła sztuki zachowały się naogół w całości; więc też i epitafja protestanckich Turzonów mają tu jakie takie pomieszczenie.

Trzeba opuścić niezwykle nastrojową świątynię; tyle tu prawdziwej sztuki, taka jednolitość stylu, że chętnie wróciłoby się do tego arcydzieła gotyckiej architektury, malarstwa i rzeźby.

Rynek lewocki to przedewszystkiem jego „radnica“ — ratusz ongiś gotycki, potem przebudowany w stylu Odrodzenia. Bogate musiało być miasto, które stawiało tak wspaniały gmach reprezentacyjny, bogate ale też wysoce kulturalne. Jakaś pogoda i spokój promieniuje z tych arkad i z loggii, z niezwykłego umiaru tego budynku pojętego zasadniczo jako wysoki dom z kilku płaszczyznami dachu. Ratusz w Bardjowie (zamieniony na muzeum) ma w sobie surowość gotyckiej kamienicy, tu natomiast trudno oczy oderwać od tej wyrafinowanej w swej prostocie pogody i jasności. Zdaje się, że radnica zawsze stoi w spokojnem, sierpniowem słońcu.

Ciche życie ratusza jak cichem to miasto szkół i urzędów. Rynek otoczony stylowemi kamienicami, które ukrywają w sobie piękne renesansowe dziedzińce. Poza rynkiem domki i domeczki, z charakterystycznie wysuniętemi szczytami domów; tu i ówdzie siedzi jeszcze na ławeczce typowy Niemiec w czapeczce i z fajką; tam za bramą z miejska gwarzy sobie kilkoro obywateli i obywatelek. Zdaje się, że duch spokojnego miasteczka gdzieś z czasów Hermana i Doroty strzegł Lewoczę przed inwazją nowoczesności. — W zaułku murów miejskich obraz Białej Damy lewockiej — coś z obrazków Schwinda unosi się nad zakątkami czysto niemieckiego ongiś miasta.

Brak czasu przeszkodził nam w zwiedzeniu Podegrodzia, nad którem wznoszą się ruiny Spiskiego Zamku; tam rezydował hrabia spiski, tam też urodziła się Barbara Zapolya, znana nam później jako żona Zygmunta I. Niedaleko od Podegrodzia maleńka osada Kapituła Spiska, w której mieszka dosłownie tylko biskup z kapitułą przy bardzo starej (z XII w.) katedrze. Właśnie w czasie tych wakacyj obecny biskup spiski ks. Wojtaszak odwiedził Polskę i w starej świątyni Marjackiej odprawił Mszę św.

Dziwne koleje losu! Ongiś rezydowali w Kapitule Spiskiej biskupi Madziarzy, z których ostatni Parvy zostawił po sobie smutną sławę zaciekłego madziaryzatora. Dziś Słowacy rządzą na swojej ziemi. Wszędzie widać organizującą się i rosnącą kulturę ludu, wśród którego dawne kolonje niemieckie były potężnemi, ale izolującemi się od środowiska wyspami. Oczywiście, że żywioł niemiecki mający tu poważne zasługi kulturalne odgrywa swą rolę, osłabł tylko napływowy element węgierski; ale i Niemcy cieszący się ostatnio z odwiedzin amerykańskich Spiszaków muszą ustępować przed morzem, w którem osadzono ich wyspy. Żywioł słowacki zdobędzie niepodzielnie miasta będące ozdobą jego pięknego kraju.

Fr. Bielak.

Sport.

Niepowodzenie Petkiewicza w Pradze.

Onegdaj startowali w Pradze, powracający z Paryża, nasi znakomici lekkoatleci: Petkiewicz, Sikorski i Kostrzewski. Głównym punktem zawodów, zorganizowanych przez tamtejszą „Spartę“, było rewanżowe spotkanie Petkiewicza z rekordzistą czeskim, Koscyakiem w biegu na 3 klm. Petkiewicz, najwidoczniej wyczerpany zawodami paryskiemi i przemęczony podróżą, uległ Czechowi, który wygrał bieg w dość słabym czasie 9 min. 9.6 sek. Zwycięstwa natomiast odnieśli Kostrzewski i Sikorski. Pierwszy wygrał bieg 440 yardów z płotkami w rekordowym czasie 57.2 sek., drugi skoczył wdal 6.89 m.

Sukces polskiego tennisisty w Czechosłowacji.

W Smokowcu zakończył się międzynarodowy turniej tennisowy, w którym wzięli udział nasi reprezentanci, bracia Stolarowowie. Mimo silnej konkurencji zdołali oni wyjść obronną ręką, zajmując wcale dobre miejsca, gdyż porażki ponieśli dopiero w rozgrywkach finałowych. Pierwsze miejsce w turnieju zdobył jeden z najlepszych zawodników praskich, Menzel, w grze pojedynczej, przyczem triumfował również w grze podwójnej i mieszanej. Drugie miejsce zajął w grze pojedynczej Maks Stolarow, 3) Jerzy Stolarow i Sojka (Praga).

Rzeczy ciekawe

Fonowizja.

Po telewizji, czyli widzeniu na odległość — fonowizja, czyli widzenie dźwięków — a więc nowy cud techniki elektro-magnetycznych fal. Widomą transpozycją dźwięków jest na razie skala światłocieniowa, ponieważ jednak każdy odcinek tej skali odpowiada tej lub owej barwie, wzgl. temu lub owemu natężeniu lub odcieniowi danej barwy, każda seria biało-szaroczarnych notowań może być — w zasadzie — przetłómaczona na szereg barwnych plam.

Na co może się przydać fonowizja, na razie przewidzieć nie można. Najprędzej przyczyni się ona do wykrycia nowych praw w dziedzinie fizjologji i psychologji piękna. Gdy się dowiemy, w jakich barwach rozwija się „Nokturn“ Szopena bądź też symfonja Beethovena, gdy słuch nasz zetknie się z brzmieniem zorzy północnej lub też wschodu słońca — będziemy zapewne mogli przeprowadzić ciekawe, wzrokowe-dźwiękowe paralele i rozjaśnić niejedno estetyczne pojęcie, począwszy od pojęcia estetycznych uczuć, stanowiących bodaj jedyny, niezawodny klucz do zrozumienia piękna.

Ruch wydawniczy.

MSZALIK DLA DZIATWY OD II DO V KLASY SZKOŁY POWSZECHNEJ. Ułożył ks. dr. Zygmunt Bielawski. Lwów, 1929, 16-o, str. 12[illegible], nakł. Tow. „Bibljoteka Religijna“. „Mszalik“ ks. Bielawskiego ma dwie Msze św.: jedną dla młodszych dzieci, drugą dla starszej młodzieży. Ta dla młodszych ułożona jest w ten sposób, żeby dzieci mogły odpowiednie modlitwy odmawiać chórowo. Jedna i druga ma poszczególne momenty Mszy św. rysowane umiejętnie i z oddaniem wielkiego namaszczenia książeczka modlitwy poranne i wieczorne, modlitwy do spowiedzi i Komunji św. Innych modlitw jest niewiele, bo wszystkie główne prośby mieszczą się w modlitwach Mszy św. — „Mszalik“ wydany jest bardzo gustownie, na pięknym papierze, a cena bardzo stosunkowo niska, bo tylko 90 gr. i 1.40 zł. przy 48 ilustracjach.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Dla P. T. Duchowieństwa!

znaczne ulgi w nabyciu zegarów i zegarków najlepszych fabryk

A. Sulikowski

zegarmistrz

Kraków, ulica Grodzka L. 7.

Skład fabryczny założony w r. 1858.

Najlepsze zegarki Zenith na składzie.

Drogerja — Skład apteczny — Perfumerja
im. św. Teresy
STEFAN HYŁA — Kraków, ul. Wiślna 6. — Tel. 3809.
poleca P. T. Klijenteli
Środki lecznicze, opatrunkowe i chirurgiczne, Kosmetyki, Wody kolońskie i perfumy.
ZIOŁA LECZNICZE. CENY NISKIE.

Łańcuch prasowy na odnowienie kościoła Marjackiego.

Ks. Dr Rychlicki Józef wezwany przez ks. prob. Morajkę składa na fundusz odnowienia kościoła Najśw. Marji Panny kwotę 25 złotych i wzywa:

Ks. Prałata Kazimierza Buzalę w Niegowici;

Dyr. Dra Antoniego Kuklińskiego, Kraków, Gimnazjum IV;

Ks. proboszcza Jana Chrowakiewicza z Maniowy.

Co słychać w Krakowie?

Wykłady na Uniw. Jag. w r. 1929-30.

NA WYDZIALE LEKARSKIM.

II. Prof. Kostanecki — anatomję opisową ciała ludzkiego, prof. Marchlewski — chemję organiczną, prof. Maziarski — histologję, prof. Szumowski — propedeutykę lekarską, prof. Talko Hryncewicz — antropologję, prof. Godlewski — embrjologję, prof. Maydell — fizjologję, prof. Ciechanowski — anatomję patologiczną, prof. Klecki — patologję ogólną i eksperymentalną, prof. Nowak — bakterjologję, prof. Gieszczykiewicz — naukę o odporności, zast. prof. Witanowski — farmakognozję, prof. Łepkowski — stomatologję, prof. Tempka — klinikę propedeutyczną, prof. Walter — choroby skórne i weneryczne, prof. Latkowski — choroby wewnętrzne, prof. Lewikowicz — choroby dziecięce, prof. Piltz — choroby nerwowe i umysłowe, prof. Baurowicz — choroby krtani, tchawicy, gardła, nosa i ucha, prof. Korczyński — wybrane ustępy z kliniki chorób wewnętrznych, prof. Rutkowski — chirurgję, prof. Rosner — położnictwo i ginekologję, prof. Wachholz — medycynę sądową, prof. Majewski — okulistykę, prof. Olbrycht — wybrane rozdziały z medycyny sąrowej. Nadto wykładają docenci: Pisarski, Zubrzycki, Artwiński, Oszacki, Zieliński, Keller, Kostrzewski, Pawlas, Szymanowicz, Rogalski, Supniewski, Siedlecki, Glatzel, Pieczenko, Seńkowski, Hiller i Janiszewski, oraz dr. Sedlaczek-Komorowski, dr. Nayder i dr. Robel.

NA WYDZIALE FILOZOFICZNYM.

Nauki humanistyczne: filozofję i pedagogję: prof. Heinrich, prof. Garbowski, prof. Rubczyński, doc. Harasek, Dr. Heitzman, prof. Szuman, prof. Mysłakowski i doc. Kulczyński; socjologję i etnologję: prof. Bystroń, prehistorję: prof. Demetrykiewicz i doc. Żurowski; historję i nauki pomocnicze: prof. Semkowicz, prof. Piotrowicz, prof. Dąbrowski, prof. Sobieski, prof. Grodecki, prof. Kot, prof. Konopczyński, doc. Feldman, doc. Kolanowski, doc. Kukiel, doc. Tomaszewski, zast. prof. Ks. David, asystent Dr. Kozłowska-Budkowa; archeologję klasyczną i historję sztuki — prof. Pagazewski, Szydłowski, Mole, Kopera, doc. Gąsiorowski, doc. Bochnak; historję i teorję muzyki: prof. Jachimecki i doc. Reiss; filologję: prof. Rozwadowski, prof. Kowalski, prof. Hammer, prof. Sinko, prof. Sternbach, prof. Wędkiewicz, prof. Folkierski, prof. Wukadinowić, prof. Dyboski, prof. Nitsch, prof. Chrzanowski, prof. Windakiewicz, prof. Lednicki, zast. prof. Moszyński, zast. prof. Łepki, zast. prof. Litwiński, doc. Kołaczkowski, asyst. Dr. Małecki, as. Dr. Oesterreicher, doc. Skimina, zast. prof. Willman-Grabowska, as. Dr. Piwarski.

Nauki matematyczno-przyrodnicze: Matematyka: prof. Wilkosz, prof. Zaremba, prof. Hoborski, prof. Rosenblatt, zast. prof. Ważewski, doc. Chwistek, doc. Nikodym i asyst. Leśniak; historja nauk ścisłych: prof. Birkenmayer; fizyka prof. Natanson, prof. Zakrzewski i doc. Jeżewski; astronomja: prof. Banachiewicz i Dr. Wilk; chemja: prof. Estreicher, prof. Dziewoński, prof. Szyszkowski, prof. Kozak, doc. Bolland, doc. Staronka, doc. Lachs i Dr. Robel; mineralogja: prof. Kreutz, as. Dr. Chrobak, as. Maślankiewicz, as. Swaryczewski, Dr. Rozen; geologja: prof. Nowak, doc. Zuber, doc. Goetel; geografja: prf. Smoleński, prf. Semkowicz, prf. Różański, doc. Kubijowicz, lektor Korbel, B. Piątkiewicz i St. Srokowski; botanika: prof. Szafer, prof. Rauppert, prof. Sokołowski, prof. Vorbrodt, doc. Piech, Dr. Pawłowski i Dr. Lilpop; zoologja: prof. Siedlecki i doc. Skowron; anatomja porównawcza, histologja i embrjologja: rektor Hoyer, prof. Godlewski i doc. Grodziński; biologja ogólna i przedmioty pokrewne: prof. Godlewski, prof. Maydel, prof. Spiczakow i doc. Pieczenko.

NA WYDZIALE ROLNICZYM.

Inż. Czerwiński — geometrję wykreślną, Dr Nayder — fizykę doświadczalną, prof. Kozak — cemję ogólną, prof. Rouppert — botanikę ogólną, doc. Łoziński — anatomję i histologję zwierząt domowych, doc. W. Łoziński — meteorologję i klimatologję, doc. Grodziński i Dr Wodzicki — ćwiczenia zootomiczne, prof. Szk. przemysł. Brablec — ćwiczenia matematyczne, prof. Uniw. Jag. Załęski — wstęp do nauki rolnictwa, Dr Wójcicki — rysunki techniczne, doc. Simm — zarys zoologji ze szczególnem uwzględnieniem szkodników zwierzęcych, prof. Uniw. Rogoziński — chemję biologiczną, prof. Uniw. Vorbrodt — chemję rolniczą, doc. Marchlewski — hodowlę zwierząt domowych, prof. Uniw. Rożański — miernictwo i niwelację, prof. Akad. Górn. Krauze — maszynoznawstwo rolnicze, inż. Heitzmann — budownictwo wiejskie, doc. Schmidt — ekonomję polityczną, prof. Un. Prawocheński — hodwlę zwierząt domowych, Dr Zabłocka — patologję roślin, prof. Uniw. Włodek — naukę uprawy roślin, Dr Pioski — mechaniczną uprawę roli, doc. Jaworski — szczegółową hodowlę zwierząt domowych, prof. Uniw. Sokołowski — podstawy gospodarstwa lasowego, prof. Uniw. Surzycki — ekonomję rolniczą, Dr Wiszniewski — kooperatyzm, prof. Uniw. Spiczakow — hydrobiologję i rybactwo, prof. Uniw. Brzeziński — podstawy ogrodnictwa, Dr Guzek — weterynarję gospodarczą, prof. Akad. Górn. Chromiński — mechanikę rolniczą, prof. Szkoły przemysł. Krzemecki — technologję rolniczą, Dr Schaitter — pszczelnictwo, Dr Ziobrowski — ogrodnictwo ozdobne, dyr. Gabryl — szkółki, doc. Pieczenko — mikrobiologję rolniczą i t. d. Nadto w VIII dziale ekonomiczno-spółdzielczym wykładają siły uniwersyteckie oraz z innych uczelni i zakładów.

5 nowych parafij rz.-kat.

Z powodu wypadnięcia wiersza uległa zniekształceniu wczorajsza notatka o utworzeniu 5-ciu nowych, samoistnych rzymsko-katolickich parafij. Należy stwierdzić, że parafje w Ochotnicy górnej i Ochotnicy dolnej (pow. nowotarskiego) oraz w Cikowicach i Łężkowicach (pow. bocheńskiego) należą do diecezji tarnowskiej, zaś parafja w Godziszkach (pow. bialskiego) do diecezji krakowskiej.

„Stańczyk“ na Wawelu.

Wobec zainteresowania, jakie wywołał obraz Jana Matejki „Stańczyk“ i licznych zapytań w tej sprawie, Dyrekcja Zbiorów Państwowych wyjaśnia, że obraz ten pomieszczony na razie w zbiorze arrasów na Wawelu, dostępny dla publiczności w godzinach od 9 do 4-ej jest wraz z innemi obrazami uzupełnieniem zapisu śp. Dawida i Antoniny z Suchodolskich Abrahamowiczów uczynionego na Zamek Wawelski. Zapis składa się z cennych mebli, przedmiotów sztuki, obrazów, oraz gotówki w kwocie około 150.000 zł., będącej pod zarządem Polskiej Akademji Umiejętności przeznaczonej na zakup z odsetek tej kwoty obrazów dla Wawelu. Niektóre bowiem pisma mylnie podały, że obraz ten wraz z innemi został ofiarowany przez spadkobierców ś. p. Abrahamowiczów i nie należy do pierwotnego zapisu.

Obowiązek meldunkowy szeregowych rez. i posp. ruszenia.

W pewnym konkretnym wypadku jedna z P. K. U. zażądała pociągnięcia do odpowiedzialności rezerwistów względnie pospolitaków za niewykonanie obowiązku meldunkowego. W związku z tem wskutek odmiennej interpretacji przepisów przez tę P. K. U. powstała kwestja, czy wymienione osoby po otrzymaniu książeczek wojskowych w miejscu swojego stałego zamieszkiwania, za pośrednictwem swojej gminy, mimo niewydalania się z gminy mają obowiązek zgłaszania się do urzędów gminnych, jako urzędów meldunkowych celem uzyskania w tych książeczkach klauzuli meldunkowej.

Powołując się na niektóre postanowienia rozporządzenia wykonawczego do ustawy o służbie wojskowej Ministerstwo Spraw Wewn. w okólniku do podległych sobie organów władzy administracji ogólnej wyjaśnia, że oficerowie i szeregowi rezerwy (pospolitego ruszenia) **obowiązani są zgłaszać się do urzędów gminnych meldunkowych tylko w razie zmiany miejsca zamieszkania oraz każdorazowo po powrocie ze służby wojskowej, czynnej względnie ćwiczeń.**

Zwrócić jednak należy uwagę na to, aby przy doręczaniu książeczek wojskowych urzędy gminne lub magistraty sprawdzały, czy wymienieni w książeczkach są zameldowani i figurują w księgach meldunkowych, a w razie przeciwnym należy ich przy tej sposobności meldować. Fakt, że dana osoba jest zameldowana, należy w książeczce wojskowej przed jej wręczeniem uwidocznić odpowiednią adnotacją, co ułatwi kontrolę ewidencji zarówno władzom wojskowym jak i urzędom meldunkowym.

Kraków, 20-go września 1929.

Piątek 20: św. Eustachego.
Sobota 21: św. Mateusza ap.
Sobota 21: wschód słońca o godzinie 5.24, zachód o 17.42.

KRAKÓW LICZY 210.000 MIESZKAŃCÓW. Urząd statystyczny gminy m. Krakowa na podstawie zestawień spisu ludności z ostatnich lat ustala następujące cyfry ludności: 210.632 mieszkańców, w tem mężczyzn 93.885, kobiet 116.747, chrześcijan 157.378, żydów 53.254.

ZATRUŁA SIĘ GAZEM ŚWIETLNYM. Pogotowie ratunkowe interwenjowało w domu pod l. 25 przy ul. Lubomirskich, gdzie 23-letnia Marja Skula popełniła samobójstwo przez zatrucie się gazem świetlnym. Denatka zostawiła list, w którym podaje, że do rozpaczliwego kroku pchnęła ją niechęć do życia. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj rano wezwano Pogotowie ratunkowe na plac Matejki, gdzie w domu pod l. 2. Marja Skrabowa zażyła w zamiarze samobójczym jakiejś trucizny. Lekarz Pogotowia po przepłukaniu żołądka desteratce, przewiózł ją do szpitala.

TRAGICZNA ŚMIERĆ PRZETOKOWEGO. W Szczakowej został przejechany w czasie przetaczania wagonów przetokowy Jan Ziętek (l. 46), zam. w Chropaczówce ad Długoszyn. Koła wagonu odcięły mu lewą nogę poniżej kolana. Pierwszej pomocy udzieliła Ziętkowi Dr. Herzówna ze Szczakowej, poczem o godz. 2.30 przewieziono go do szpitala św. Łazarza w Krakowie, gdzie w czasie amputacji nogi zmarł.

PRZEJECHANA NA ŚMIERĆ PRZEZ POCIĄG. Dnia 18 bm. o godz. 14-tej podczas przechodzenia przez tory kolejowe na przestrzeni Balin—Trzebinia została przejechana przez pocią osobowy Julja Turkowa z Luszowic pow. Chrzanów. Nieszczęśliwa, wskutek odcięcia jej lewej ręki i wewnętrznych obrażeń zmarła na miejscu. Zwłoki pozostawiono przy torze do dyspozycji sądu.

CYKLISTA WPADŁ NA SAMOCHÓD. Joel Holzman jadąc rowerem ul. Grodzką wpadł na autodorożkę prowadzoną przez Jana Kucharczyka. Nieostrożny cyklista doznał potłuczeń na całem ciele. Szofer odwiózł Holzmana na Stację Pogotowia ratunkowego, skąd po opatrzeniu skierowano go do szpitala.

POLICJA KRAKOWSKA ARESZTOWAŁA Stanisława Ciosa za kradzież blachy na szkodę Feinera Izydora, Zbigniewa Brzuszkiewicza (l. 21), pom. szoferskiego za kradzież masła, Stanisława Zająca (l. 20), i Janowskiego Erazma (l. 19), robotników za włamanie do fabryki ciastek Jana Spielvogla oraz Władysława Posińskiego (l. 27), robotnika za kradzież maszyny do pisania z mieszkania Marji Madejowej przy ul. Łobzowskiej.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

NADZW. WALNE ZGROMADZENIE ZAWODOWEGO ZWIĄZKU LITERATÓW POLSKICH W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę 29 bm. o godz. 3 pop. w Krakowie w Domu Artystów (pl św. Ducha) z następującym porządkiem dziennym: odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia, sprawozdanie zarządu, wybór nowego zarządu i komisji rewizyjnej, wreszcie wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu następne posiedzenie w pół godziny później z tymsamym porządkiem dziennym z ważnością uchwał.

ZAKŁAD ZDROJOWY W KRYNICY CZYNNY DO 31 MARCA. Zarząd zakładu zdrojowego w Krynicy komunikuje: Wobec pojawienia się mylnych informacyj donosimy, że zakład zdrojowy jest czynny bez przerwy do 31 marca. Przez miesiąc listopad przewidziane jest obniżenie cen kąpielowych do 30 proc. od cen trzeciego sezonu.

ULGA TARYFOWA DLA KURACJUSZY Z WYSOWEJ. Ministerstwo Komunikacji rozporządzeniem z dnia 29 sierpnia b. r. upoważniło stację kolejową w Gorlicach, aby kuracjuszom, przebywającym w Zdroju Wysowa powiatu gorlickiego a powracającym przez stację Gorlice, przyznawała również ulgi taryfowe, przewidziane w odnośnych postanowieniach.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy po śmierci

ś. p.

ANTONIEGO ROTHEGO

okazali nam wyrazy współczucia i brali udział w pogrzebie a wszczególności Przewielebnemu Duchowieństwu składa serdeczne podziękowanie.

Syn z rodziną.
Siostrzenica z rodziną.

TELEFON WARSZAWA—ZAKOPANE. Zarządzeniem Ministerstwa Poczt i Telegrafów uruchomiono na próbę bezpośrednie połączenie telefoniczne Warszawa—Zakopane.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Azais“ (z udziałem K. Junoszy Stępowskiego).

Sobota: „Miłość bez grosza“ (premjera nowość, z udziałem K. Junoszy Stępowskiego).

Niedziela po południu: „Samuel Zborowski“ (z udziałem K. Junoszy Stępowskiego). Ceny zniżone.

Niedziela wieczór: „Miłość bez grosza“ (z udziałem K. Junoszy Stępowskiego).

Początek przedstawień o godz. 8 wieczór.

„GONG“

Piątek: „Ona go zdradza“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

BAGATELA: „Erotikon“.
UCIECHA: „Zemsta hr. Monte Christo“.
SZTUKA: „Girls'y Paryża“.
NOWOŚCI: „Usta zbyt czerwone“.
CORSO: „Jego najniebezpieczniejsza przygoda“. Harry Peel.
WARSZAWA: „Walc Straussa“.
WANDA: Zamknięte z powodu remontu.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO komunikują: Dziś w piątek po raz ostatni w tym tygodniu kapitalna komedja Verneuil'a „Azais“, która stała się wielką atrakcją Krakowa. Jutro wchodzi na repertuar ostatnia komedja Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Miłość bez grosza“. Rola szlachcica z Pokucia Małatyńskiego, jest ostatnią, w której ujrzymy K. Junoszę Stępowskiego w obecnym cyklu jego przedstawień; następny cykl odbędzie się dopiero po Nowym Roku. Obsadę sztuki, przygotowanej reżysersko przez W. Nowakowskiego, tworzą: pp. Bednarska, Łozińska, Osuchowska, Walewska, Zalewska, Burnatowicz, Fabisiak, Hierowski, Turski. W niedzielę po południu po cenach zniżonych „Samuel Zborowski“ z udziałem K. Junoszy w roli Batorego. W przygotowaniu grana po całym świecie z nadzwyczajnym sukcesem komedja Fodora „Mysz kościelna“.

PRZEDSTAWIENIE ANTYGONY urządzane staraniem Gimnazjum im. Nowodworskiego w Krakowie odbędzie się przed wyjazdem na Wystawę do Poznania w piątek 20 bm. o godz. 11 przed południem w sali kinoteatru Bagatela.

Z sali sądowej.

O ZBRODNIĘ RABUNKU.

W listopadzie 1928 roku 19-letni Jan Kuliś i 25-letni Józef Moskal wspólnie z niewyśledzonym trzecim sprawcą Józefem Wijasem przyszli pod dom Leiblowej w Strzelcach wielkich i dostali się w nocy przez strych do pokoju, w którym Leiblowa spała z rodziną. Tu z karabinem w ręku nakazali jej i domownikom milczenie pod grozą zastrzelenia, poczem zrabowali prawie wszystkie towary ze sklepu.

Podejrzany Wijas został ujęty dopiero przed kilku dniami, tak, że za powyższy czyn odpowiadać będzie przed następną kadencją. Rozprawa wykazała, że Wijas **ma na sumieniu cały szereg czynów zbrodniczych i że przez cztery lata nie można go było ująć.** Ponadto oskarżony był Jan Kuliś o popełnienie całego szeregu kradzieży na szkodę licznych poszkodowanych w kilku wsiach okolicznych.

Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem s. s. o. Podobińskiego w tej sprawie rozprawa przed Trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie; po wydanym werdykcie zapadł wyrok uznający oskarżonych winnymi zarzuconych im czynów karygodnych i zasądzający **Jana Kulisia na 4 lata, a Józefa Moskala na 6 lat ciężkiego więzienia.**

Życie gospodarczo-społeczne.

Na oczach narodów.

(Wrażenia z P. W. K.)

Poznań, we wrześniu.

Nie wiem, jak się nawiążą stosunki handlowe między Polską a Marokkiem, i przypuszczam, że o to trzebaby zapytać się naszych Izb handlowych — ale można być pewnym, że nie jest obojętnem przybycie na naszą Wystawę **przedstawicieli importu marokańskiego,** którzy wchodzili w skład wspaniałej wycieczki francuskich przedstawicieli przemysłu i handlu. Tem bardziej, że nietylko egzotyczne Marokko zaciekawiło się Polską, jako terenem ekonomicznym. Uczynił to samo szwajcarski instytut eksportowy z Berna, norwescy przemysłowcy azotowi, radcy handlowi różnych poselstw z Warszawy, niemieccy kupcy i przemysłowcy z Wrocławia i Kolonji, liczni przemysłowcy belgijscy, inżynierowie francuscy (wyliczam tylko wycieczki zbiorowe), Izba handlowa czesko-polska z Pragi, kupcy i przemysłowcy bułgarscy, jugosłowiańscy, szwedzcy i holenderscy, — a gdyśmy wspomnieli Szwajcarję, to nie pomińmy już tych brzęczących złotem **przemysłowców i bankierów z kraju Wilhelma Tella,** którzy w jedenaście osób reprezentowali miljard franków (szwajcarskich) kapitału, zaangażowanego w przedstawianych przez nich instytucjach.

Odwiedziny takie to nietylko wizyta grzecznościowa lub ciekawość. Jeżeli każdy cudzoziemiec na Wystawie był gościem ważnym dla naszej opinji na szerokim świecie, to przemysł i handel niezwykły szwendać się po obczyźnie bez celu. Nawet podróż dla przyjemności automatycznie niejako łączy się dla ludzi interesu z bacznem rozglądaniem się, czy i jaki interes możnaby mimochodem zrobić. Byłoby przesadną zarozumiałością twierdzić, że zaimponowaliśmy swoją wytwórczością ludziom z takich krajów, które posiadają olbrzymi, zdawna ugruntowany przemysł i nie od lat dziesięciu na swój rachunek go prowadzą. Ale z pewnością musieli oni zauważyć, że jednego i drugiego artykułu możemy im dostarczyć korzystniej, niż zachodnia konkurencja, a przedewszystkiem musieli zorjentować się, że Polska posiada ogromne bogactwa naturalne, które trzeba wydobyć na powierzchnię życia ekonomicznego złotym rydlem kapitału, ale które dobywać warto. Spacery tych gości po Wystawie musiały pobudzić ich finansową wyobraźnię do działania.

Nie tak bezpośrednie może skutki, ale niemniej ważne będzie miał **zjazd na Wystawę fachowców z innych dziedzin,** zwłaszcza ze sfer intelektualnych. Niemieccy, francuscy, angielscy, czescy, łotewscy i norwescy pedagogowie, — dalej wrocławscy profesorzy uniwersytetu, francuscy inżynierowie, wreszcie dziennikarze wszelkich narodowości, to goście ze wszech miar pożądani dla takiego państwa, które dalszemu Zachodowi przedstawia się jeszcze egzotyczniej, niż bliskiemu, lepiej nas znającemu wschodowi. To też angielscy goście byli dla nas szczególnie cenni, chociaż Duńczyków, Greków, Norwegów, Rumunów, Czechów, Hiszpanów, Brazylijczyków, Łotyszów i jak jeszcze tam się nazywają, witaliśmy z taką samą gościnnością i z takiem samem przekonaniem, że im szerzej rozejdą się o Polsce prawdziwe, na własne oczy sprawdzone informacje, tem lepiej. Zwłaszcza młodzież, to pokolenie, które za parę lat wejdzie w życie, zachowa o nas różne informacje, które i jej i nam się przydadzą. A mieliśmy u siebie młodych Duńczyków, Czechów, Finlandczyków, Rumunów, Francuzów, Szwajcarów i Niemców, w tem niemiecką wyższą szkołę handlową w Królewcu, która bardzo się naszemi stosunkami interesowała.

Że konsulat polski w Pradze wydawał przez lipiec po 150 do 200 wiz dziennie na wjazd do Polski, to zrozumiałe przy dobrych stosunkach, jakie nas z Czechami łączą. Ale warto stwierdzić, że konsulat w Berlinie również dawał po 130 do 150 wiz, konsulat wrocławski do sierpnia zanotował prawie 13.000, **ogółem zaś w Niemczech zażądano do tego terminu przeszło 21 tysięcy wiz,** a przecież lipiec nie był ostatnim, ale dopiero trzecim miesiącem Wystawy.

Był czas, że w naszem zachodniem sąsiedztwie posługiwano się, aby nas określić, wyrażeniem ad hoc ukutem: „Saisonstaat“ — państwo sezonowe. Stosunki handlowe, na jakie sąsiedzi są zwykkle skazani, nie są dzisiaj ułożone, ale prędzej czy później będą musiały jakoś się ułożyć, więc niemi również trzeba tłumaczyć zainteresowanie, jakie okazywali Niemcy naszej Wystawie. Ale ważnym bodźcem musiała być też i ciekawość, jak to państwo sezonowe wygląda po pierwszych dziesięciu latach swego sezonu. Otóż nie popadając w zarozumiałość, można przypuścić, że ci, którzy na takie oględziny przyjechali, nie mogli skarżyć się na niepotrzebną stratę czasu... I jeśli patrzyli dobrze — a ludzie trzeźwi lubią wszystko za swoje pieniądze porządnie obejrzeć — to unieśli ze sobą wspomnienie, które może będzie pożytecznem i to dla obu stron.

K. S.

UMOWA ZBIOROWA DOZORCÓW DOMOWYCH W NOWYM SĄCZU.

W ostatnim numerze „Monitora“ (z 18 b. m. Nr. 215) ogłoszono umowę zbiorową, ustalającą warunki pracy i płacy dozorców domów miasta Nowego Sącza. Umowa obowiązuje od dnia 1 czerwca 1929 do 31 maja 1930 r.

W akcjach ruch zniżkowy — minimalne obroty.

Wczorajsza giełda krakowska.

Notowano: Dolarówka 66, Tespy 33 zł.

Na rynku walut bez zmiany. Dolar 8.88—8.88½ zł., czeki bankowe 8.89½—8.90½ zł., Bank Polski notuje bez zmiany.

W akcjach ogólna niechęć do pracy, nastrój słabszy. Bank Polski w płaceniu 168 zł. zniżkowo bez tranzakcji. Reszta papierów w zupełnym zastoju. Dolarówka w małych obrotach po kursie słabszym.

Na pogiełdziu podobny objaw.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Londyn 43.22½, 43.33, 43.12; Nowy Jork. 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.90, 34.99, 34.81; Szwajcarja 171.87, 172.30, 171.44; Wiedeń 125.48, 125.79, 125.17; Marka niemiecka w obrotach prywatnych 212.30.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 169, 167, 167½ — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Cegielski 41¼ — Modrzejów 22 — Norblin 103 — Ostrowiec 48¼ — Starachowice 25.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 118¾, 119 — 5% dolarowa 60¼, 61 — 5% konwersyjna 49¼ — 10% kolejowa 102.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.30½, Londyn 25.15 1/8, Nowy Jork 5.18.95, Belgja 72.69, Włochy 27.14, Hiszpanja 76.55, Holandja 208.05, Berlin 123.53, Wiedeń 73.02½, Sztokholm 139.00, Oslo 138.17½, Kopenhaga 138.17½, Sofja 3.75, Praga 15.36½, Warszawa 58.20, Budapeszt 96.56½, Białogród 9.12¾, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.49, Bukareszt 3.08, Helsingfors 13.05, Buenos Aires 217.75.

Inauguracja „Wieczorów dyskusyjnych“

PRZY KOLE STUDJÓW CHRZEŚCIJA ŃSKO-SPOŁECZNYCH W KRAKOWIE.

Po przerwie wakacyjnej **„Koło Studjów chrześcijańsko-społecznych“** przy Chrześcijańskiej Demokracji w Krakowie, przystąpiło z powrotem do pracy na okres jesienno-zimowy 1929/1930. Podobnie jak w poprzednim okresie Zarząd „Koła Studjów“ będzie urządzał stałe **„Wieczory Dyskusyjne“** z referatami, odczytami i wykładami na temat ideologji ruchu chrześcijańsko-społecznego, wydarzeń doby bieżącej, zadań polityki Ch. D. w kraju, chrześcijańskiego ruchu robotniczego i innych. Zarząd „Koła Studjów“ przeprowadza również szereg **„Kursów społecznych“** dla Zarządów organizacyj i mężów zaufania. Jak w okresie ubiegłym prowadzona będzie przy „Kole Studjów“ **„Sekcja mowców i referentów“** pod kierownictwem **ks. red. J. Piwowarczyka.** W najbliższym czasie rozpocznie się praca w „Sekcji mowców i referentów“. Zarząd „Koła Studjów“ przygotowuje na szerszą skalę urządzanie **„Wieczorów kulturalno-oświatowych“** w Stowarzyszeniach i Związkach robotniczych po dzielnicach miasta. Członkowie mogą korzystać z **„Bibljoteki społecznej“** przy „Kole Studjów“ i z **„Chrześcijańskiej bibljoteki związkowej“.**

Pracę tę „Koła Studjów“ zainaugurował w ub. wtorek wieczór dyskusyjny, poświęcony zagadnieniu **wychowania elity w ruchu chrześcijańsko-społecznym.** Zebranie zagaił ks. sen. Ludwik **Kasprzyk** wskazując na ważność rozstrzygających się obecnie zagadnień na terenie krajowym i zagranicznym i związaną z tem konieczność żywszego zainteresowania się jak najszerszego ogółu sprawami społecznemi. — Wieczory dyskusyjne urządzane od szeregu lat przez „Koło Studjów chrześcijańsko-społecznych“ w Krakowie, ułatwią zapoznanie się z tymi problemami i krytyczną ich oceną.

Następnie **red. Warchałowski** przedstawił w wygłoszonym referacie szkic zasad wychowania i wykształcenia społecznego. Charakteryzując pojęcie „pracy społecznej“ i wzajemnego stosunku organizacji do jej członków, zwrócił uwagę na kwestję odpowiedniego przygotowania przywódców ruchu społecznego. Uwagi te uzupełnili następnie w dyskusji **prof. Pachoński i pos. Puchałka,** podkreślając potrzebę wychowania elity z pośród rzesz robotniczych i nawiązując do aktualnych przejawów życia społecznego.

Zebranie zamknął ks. sen. Kasprzyk, apelując do jak najczęstszego i jak naliczniejszego udziału w „Wieczorach dyskusyjnych“.

Nowe zmiany w sądownictwie małopolskiem.

W „Monitorze“ ogłoszono szereg najnowszych zmian na stanowiskach sędziowskich w Małopolsce. M. in. w stan spoczynku przeniesieni zostali na skutek podania: **Czerwiński** Adolf, prezes sądu apelac. we Lwowie i **Malina** Tadeusz, prokur. sądu apel. we Lwowie.

Dr. Denkiewicz Józef mianowany został podprokuratorem sądu okręg. w Tarnowie.

Na skutek podania przeniesieni zostali: **dr. Schwarcenberg-Czerny** Jan, prezes sądu okręg. w Wadowicach, na stanowisko prezesa sądu okręg. w Krakowie, **Łukomski** Bolesław, s. s. okręg. w Białej, na stanowisko sędziego sądu okręg. w Warszawie i dr. **Lewicki** Feliks, podprokurator sądu okręg. w Tarnowie, na stanowisko podprokuratora sądu okręg. w Krakowie.

W stan spoczynku przeniesiono na własną prośbę: **Kijasa** Bronisława, prezesa sądu okr. w Rzeszowie, **Nowaka** Wojciecha, s. s. o. w Nowym Sączu, **Pattaka** Piotra, s. s. o. w Krakowie, dra **Hubischtę** Alfreda, s. s. o. w Krakowie, **Wojnarskiego** Bronisława, s. s. o. w Jaśle, **Łobaczewskiego** Tad., s. s. o. w Nowym Sączu, **Wierciaka** Jakóba, s. s. o. w Nowym Sączu, **Zubka** Józefa, s. s. o. w Nowym Sączu i **Drożdzikowskiego** Alfreda, s. s. o. w Krakowie.

Sędzia zapasowy **Szepieniec** Andrzej mianowany został sędzią grodzkim w Gorlicach, dr. **Bibring** Juljan, adwokat w Stanisławowie, sędzią grodzkim w Nowym Sączu, dr. **Haitlinger** Stanisław, sędzia grodzki w Kolbuszowej, przeniesiony został na stanowisko sędziego grodzkiego w Bielsku, zaś **Kordasiewicz** Jarosław, sędzia grodzki w Bohorodczanach, na stanowisko sędziego grodzkiego w Mielcu.

W stan spoczynku przeniesiono na własną prośbę: **Smagowicza** Stanisława, sędziego grodzkiego w Wieliczce, z urzędu: **Pytla** Franciszka, sędziego grodzkiego w Myślenicach. **Dr. Kobiela** Józef, sędzia grodzki w Bielsku, powołany został na przewodniczącego sądu pracy w Bielsku cieszyńskiem.

Asesorami sądowymi w okręgu sądu apelacyjnego w Krakowie mianowani zostali następujący egzaminowani aplikanci sądowi:

Bilewski Tadeusz, Windakiewicz Władysław, Dr. Szancer Edward, Dr. Klimczyk Władysław, Dr. Łazarski Adam, Wisznitzer Sussman, Pierzchalski Zbigniew, Dr. Milz Mieczysław, Dr. Stępniowski Józef, Kusiba Jan, Kochmański Wojciech, Kusionowicz Stanisław, Dr. Szypuła Bogdan, Dr. Rosenbluth Ignacy, Dr. Morelowski Jan, Dr. Górka Konrad.

Radjo.

Sobota 21 września.

Kraków (312.8). G. 15.40 Transmisja z Warszawy; 16.30 Koncert płyt gramofonowych; 17.25 Odczyt p. t.: „Indje — moja ojczyzna“ — wygł. Raj Behari Lal Mathur; 17.50 Transmisja z Poznania; 18 Audycja dla dzieci młodzieży: „Rycerz Taran“ w radjofon. p. Julji Romowicz, w wykonaniu artystów dramatycznych; 19 Rozmaitości, komunikaty; 19.25 Transmisja z Warszawy; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej; 20.05 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ — wygł. dr. J. Reguła, wicesekretarz Un. Jag.; 20.30 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Muzyka płyt gramofonowych; 12.50 Wiadomości z Powsz. Wystawy Kraj. w Poznaniu; 13 Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne; 15.40 Komunikat gospodarczy; 16.36 Muzyka płyt gramofonowych; 16.15 „Kącik Artystyczny L. S. G.“ — Występ p. Ustarbowskiej; 17.15 Komunikaty przygodne; 17.25 „Przechadzki artystyczne po Warszawie“ — dr. Henzel; 17.50 Ostatnie nowiny z Wystawy; 18 Słuchowisko dla dzieci z Krakowa; 19 Rozmaitości; 19.25 Komunikat rolniczy i meteorologiczny; 19.56 Sygnał czasu; 20.05 „Kongres krajoznawczy w Poznaniu“ — dyr. Pątkowski; 20.30 Muzyka lekka; 22 Komunikat meteorologiczny; 22.05 Komunikaty PAT.; 22.20 Komunikat policyjny, sportowy, nadprogram; 22.45 Muzyka taneczna z „Oazy“.

Katowice (408.7). G. 16 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16.20 Muzyka płyt gramofonowych; 17.20 Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci — p. Reutt; 17.50 Ostatnie nowiny z Powsz. Wystawy Kraj. w Poznaniu; 18 Transmisja z Krakowa. Audycja dla dzieci i młodzieży p. t. „Rycerz Taran“; 19 Rozmaitości; 19.25 Odczyt p. t.: „Ivo Vojnovic na tle współczesnej twórczości dramatycznej Jugosłowian (wspomnienie pośmiertne)“ — cz. I. — dr. Vilim Francic; 19.56 Sygnał czasu; 20 „Z dziedziny fizyki“ — p. Doborzyński, Asystent Zakł. Fizycz. Un. Jag.; 20.30 Transmisja z Warszawy.

ZIOŁA LECZNICZE

Oskara Wojnowskiego — Warszawa ul. Hortensja

są stale na składzie

w Aptece pod „Gwiazdą“ K. WISZNIEWSKIEGO

Sp. z ogr. odp. **Kraków, ul. Florjańska 15. — Telefon Nr. 31.**

Znak słowny: **„IROTAN“** Cena zł. 20·— | Specyfik pod nazwą: Zioła przeciwko cierpieniom kanału pokarmowego (rej. Nr. 1149.)

Znak słowny **„GARA“** Cena zł. 15·— | Specyfik pod nazwą: Zioła przeciwko wymiotom, oraz atonji kiszek

Znak słowny: **„ELMIZAN“** Cena zł. 9·— | Specyfik pod nazwą: Zioła przeciwko chorobom płucnym i blednicy.

Znak słowny: **„ARIROLIN“** Cena zł. 10·— | Specyfik pod nazwą Zioła przeciwko artretyzmow reumatyzmowi i podagrze i ischiasowi.

Znak słowny **„TIZAN“** Cena zł. 12·— | Specyfik pod nazwą: Zioła przeciwko niedomaganiom skrofulicznym.

Znak słowny **„EPILOBIN Nr I“** Cena zł. 20·— | Specyfik pod nazwą: **Zioła przeciwko chorobom nerwowym epilepsji.**

Zioła odznaczone na Wystawie w Paryżu najwyższą nagrodą Grand-Prixi, złoty medal.

TLEN LECZNICZY stale na składzie w cylindrach stalowych i workach gumowych. — SRODKI LECZNICZE KRAJOWE I ZAGRANICZNE

Broszurka o ziołach leczniczych **Oskara Wojnowskiego** jest do nabycia w aptece gratis. — Przy zakupnie należy zwracać baczną uwagę na znak słowny ochronny markę fabryczną i cenę **ak wyżej!** — Zamówienia pocztowe uskutecznia się odwrotna poczta.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Drugi dzień procesu Wójcika.

Warszawa. 19 9. (Tel. wł.) Na rozprawie Wójcika zeznawał dziś dowódca 36-go pułku pułkownik Ulrych, który oświadczył, że otrzymawszy list od Wójcika, polecił adjutantowi list ten zwrócić nadawcy. Pułk. Ulrych opowiadał następnie, jak postanowił wszcząć postępowanie honorowe. Wybór por. Cebrowskiego i Nowaczyńskiego na zastępców nastąpił zupełnie przypadkowo. Polecił im udać się z rana koło godz. 6 do Piastowa do Wójcika i na miejscu sprawdzić, co to za człowiek, czy nie jest to przypadkiem szaleniec albo obłąkany.

Prokurator: Czy p. pułkownik uważał, że sprawa ma być prowadzona w jego imieniu jako dowódcy pułku, czy też osobiście przez zastępców?

Pułk. Ulrych: Trudno odpowiedzieć. Rozważań z zakresu teorji i filozofji nie przeprowadzałem.

Adjutant pułku kapitan Lewiński mówił o historji listów i oświadczył, że czuł się osobiście obrażony. Po wypadkach majowych **Wójcik jako oficer 36 p. zapytał kancelarję P. Prezydenta Rzplitej i marsz. Piłsudskiego naleganiami o odebranie mu tytułu oficera.**

Szeregowiec Adamczyk, szofer, wie bardzo mało o sprawie. Opowiada, że por. Cebrowski, będąc już rannym, wsiadł o własnych siłach do samochodu.

Zięć dozorczyni domu Adamkiewicz opowiada, że był pytany przez oficerów, ile Wójcik ma lat, gdzie mieszka i t. d. Oświadczył również, że **oficerowie pytali się og również, czy Wójcik nie mieszka z jakimś innym mężczyzną.**

Następnie zeznawała żona Wójcika Marja, która przedstawiła wydarzenia tak samo, jak mąż. Przesłuchiwani byli dalej sąsiedzi Wójcika Piotr i Helena Kutowie. Zeznawał wreszcie podprokurator wojskowy Chirowski.

PODZIĘKOWANIE.

W. P.

Dr. Piotrowi Wysockiemu

specjaliście chorób wewnętrznych

Kraków, ul. Sławkowska L. 19.

składamy najserdeczniejsze podziękowanie za opiekę lekarską jaką od szeregu lat otaczał w czasie choroby

ś. p.

ANTONIEGO ROTHEGO

Syn z rodziną.

Siostrzenica z rodziną.

Kto wygrał na loterji?

10-ty dzień ciągnienia.

Zł. 25.000 Nr. 129637.

Zł. 10.000 Nr. 55870 158485 177186 179501.

Zł. 5000 Nr. 17497 35279 40927 76467 103022 104816 106553 144468 159578 174581.

Zł. 3000 Nr. 48423 75031 164456.

Zł. 2000 Nr.: 6499 13134 19291 54612 72394 120023 128908 133416 158863 164628 181491.

Zł. 1000 Nr. 3321 4110 6902 13640 15102 26190 26761 33767 47323 47353 53560 66325 74792 75890 75989 78546 79775 85112 86430 86954 94565 100016 104326 105502 110374 113185 115893 116915 116946 131434 136766 149901 151540 157107 161474 179883.

Zł. 600 Nr. 4086 5867 7959 11361 12942 20269 25298 33101 33369 36801 40661 41000 45085 49980 61936 87275 87869 94515 99590 100735 101690 102200 128223 132779 140438 143617 149747 154865 157899 158029 158373 189764.

Warszawa. 19 9. (PAT.) Dnia 19 bm. w 11 dniu ciągnienia 19 Polskiej Państw. Loterji klasowej wygrane padły na następujące numery: 50.000 zł. na nr. 131290, po 15.000 zł. na nr. 70.216, 135.096, 10000 zł. na nr: 135689 po 5000 zł. na nr. 12789, 105515, 157622, 182792.

Konferencja dla reparacyj wschodnich.

Nowi wierzyciele zgłaszają się z pretensjami.

Wiedeń. 19 9.. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w obradach komitetu paryskiego dla reparacji wschodnich **wezmą udział delegaci austrjaccy, jako równouprawnieni i stali uczestnicy.** Na delegatów austrjackich upatrzeni są: b. minister skarbu dr. **Kienböck** i szef sekcji dr. **Schüller.** Według doniesień dzienników z Budapesztu, **przedstawicielem Węgier** na konferencji paryskiej będzie były węgierski poseł w Paryżu bar. Fryderyk Korányi. W węgierskich kołach politycznych sądzą, że **Węgry będą miały w Paryżu trudne stanowisko.** Bułgarskie zobowiązania reparacyjne będą prawdopodobnie **obniżone,** zobowiązania austrjackie pozsotaną w myśl kompromisu zawartego w lecie roku bieżącego między kanclerzem austrjackim Strerruwitzem, a czechosłowackim ministrem spraw zagranicznych dr. Beneszem **nie zmienione,** natomiast **Węgry będą się musiały liczyć z żądaniami Czechosłowacji i Rumunji.** Wiele także zależy od stanowiska Grecji. Grecja jako państwo zwycięskie zgłosiła już w Hadze swoje pretensje i wskazała na to, że **dotychczas nie otrzymała żadnego udziału w reparacjach.** Należy się z tem liczyć, że **mocarstwa będą starały się uzyskać jakąś sumę dla Grecji. Także i Rumunja zgłosiła pewne pretensje.** Łączenie zagadnień reparacyjnych z kwestją optantów uważają koła węgierskie za niewłaściwe.

ILE WARTA SPADEK PO AUSTRO-WĘGRZECH.

Wiedeń, 19. 9. (PAT). „Neues Wiener Tagblatt" wywodzi, że **wartość dobr objętych przez państwa sukcesyjne w spadku po dawnej monarchji austrjacko-węgierskiej, nie została dotychczas przez komisję reparacyjną ustalona.** Istnieją **trzy oszacowania,** różniące się znacznie od siebie. Według oszacowania dokonanego przez państwa sukcesyjne wynosi wartość dóbr austrjackich **2.4,** wartość dóbr węgierskich **1.4** miljardów koron w złocie. Według oszacowania włoskiego wynosi wartość dóbr austrjackich **7,4,** węgierskich **3,7** miljardów. Pośrednie stanowisko zajmuje oszacowanie francusko-angielskie, według którego wynosi wartość dóbr austrjackich **5¹/₄,** węgierskich **3 miljardy** koron w złocie. Według klucza ustalonego w Spaa przedstawiają reparacje wschodnie dla Włoch i Grecji o wiele większe znaczenie niż dla zachodnich. Z tego powodu są Włochy tem państwem, które najbardziej dąży do uregulowania reparacyj wschodnich. Jak donoszą dzienniki wiedeńskie z Paryża zapowiedziane na dzisiaj popołudniu posiedzenie komitetu dla biens cedes zostało odroczone do końca przyszłego tygodnia, aby umożliwić delegatom Austrji, Węgier i Bułgarji udział w posiedzeniach.

Triumfalny powrót arcybiskupa Diaza do Meksyku.

Warszawa, 19. 9. (Tel. wł.). Arcybiskup Meksyku Diaz **powrócił wśród wspaniałych uroczystości na dawny swój urząd w asyście wielotysięcznych tłumów.** Ks. arcybiskup celebrował następnie uroczyste nabożeństwo w Meksyku w kościele cudownej Matki Boskiej Gwadelupeńskiej. iBskup St. Louis Potosi Iguel de la Mora wygłosił kazanie, w którem sławił zasługi ks. arcybiskupa Diaza w sprawie dojścia do zgody między Kościołem a rządem meksykańskim.

Znowu zamach na prezydenta Meksyku.

Paryż 19. 9. (PAT). „Chicago Tribune" donosi z Meksyku, że na kandydata na prezydenta Meksyku, Vascenzollesa, **dokonano zbiorowego zamachu.** Dano do niego około 100 strzałów karabinowych. Dwie osoby z otoczenia Vascenzollesa zostały zabite. Około 15 osób odniosło rany.

Wiedeń, 19. 9. (PAT). „United Press" donosi z miasta Meksyku. Na kandydata **na prezydenta Jose Basconcele dokonano ubiegłej nocy w Torreon w stanie Coahutla zamachu.** Kiedy Basconcellos późno w nocy **wygłaszał z balkonu hotelu mowę wyborczą, oddano do niego** z ciemnego zakątka **ulicy salwę rewolwerową.** Powstała panika, dzięki której sprawcy zamachu zdołali ujść. Basconcellos **uniknął śmierci.** Z powodu strzałów **zostały zabite dwie osoby, 15 zaś odniosło rany.**

Nieporozumienia w gabinecie Woldemarasa.

Warszawa, 19. 9. (Tel. wł.). Rokowania między Woldemarasem a Smetoną prezydentem Litwy, w sprawie rekonstrukcji gabinetu pozostały bez rezultatu z powodu różnic między obu dostojnikami. Spór między Woldemarasem a ministrem rolnictwa **przybrał charakter grożący rozbiciem całego frontu obecnego rządu.** Woldemaras wzoruje się na Mussolinim i gdy tylko nadeszły na Litwą wiadomości, że Mussolini zrzekł się ministerstw, premjer litewski postanowił oddać trzy ministerstwa w inne ręce.

Doszły do szerszej wiadomości szczegóły ostatnich starć **Woldemarasa z ministrem spraw wewnętrznych.** Minister spraw wewnętrznych wystąpił z oskarżeniem, że Woldemaras na konferencji z posłem niemieckim domagał się od tegoż, aby rząd niemiecki wpłynął na sąd, przed którym staną aresztowani Pleczkajtis i towarzysze w kierunku wydania wyroku w myśl życzeń litewskich.

Min. Bonnefous zwiedza Górny Śląsk.

Katowice 19. 9. (PAT). Dzisiaj o godz. 8 rano pociągiem pospiesznym z Warszawy przybył **do Katowic francuski minister przemysłu i handlu p. Georges Bonnefous z małżonką.** Po powitaniu udał się p. minister Bonnefous do mieszkania wojewody Grażyńskiego, gdzie spożył śniadanie w ścisłem gronie osób. Następnie minister francuski **zwiedził nowowybudowany gmach śląskiego urzędu wojewódzkiego,** poczem odjechał **do Chorzowa, gdzie zapoznał się z urządzeniami państwowej fabryki związków azotowych.**

PRZYJAŹŃ POLSKO-WŁOSKA.

Rzym 19. 9. (PAT). Cała prasa tryesteńska podaje szczegóły o wizycie **ambasadora Przeździeckiego w porcie tryesteńskim,** przyczem podkreśla **łączność Polski i Włoch i coraz ściślejsze stosunki między obu państwami.** Inne dzienniki piszą o wymianie serdeczności między Polską a Włochami **na terenie wystawy poznańskiej,** z okazji zwiedzenia jej przez dyrektora **Pilotti'ego.**

Rokowania bułgarsko-serbskie.

Wiedeń 19. 9. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Sofji: Poseł jugosłowiański odbył dzisiaj **ważną konferencję z prezydentem ministrów Ljapczewem,** który kieruje obecnie także resortem spraw zagranicznych. Jak słychać, konferencja dotyczyła całokształtu **kwestyj, króre były niedawno przedmiotem wymiany not między obydwoma rządami. Miano osiągnąć porozumienie, zwłaszcza co do zebrania się delegacyj obu państw w Pirot, a to w tym celu, ażeby zweryfikować i porównać tekst propozycyj, wypracowanych w Belgradzie i Sofji.** Postanowienia te, odnoszące się do własności ziemskiej, położonej po obu stronach granicy i do ruchu granicznego, wejdą bezzwłocznie w życie.

KONFLIKT MIĘDZY GRECJĄ A TURCJĄ.

Wiedeń 19. 9. (PAT). Dzienniki donoszą z Aten: Słychać, że **rząd turecki zamierza zerwać wszystkie rokowania z rządem greckim.** Zamiar ten uasadnia tem, że rząd grecki nie udzielił dotychczas na żądania rządu tureckiego odpowiedzi i **przewleka rokowania.** Władze tureckie **zamierzają rozpocząć znowu konkurencję własności greckiej w Turcji.**

„OSSERVATORE ROMANO" W WATYKANIE.

Wiedeń 19. 9. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Rzymu za dziennikiem „Messagero", że **wydawnictwo „Osservatore Romano" przeniesione zostanie w połowie października do miasta Watykanu.**

NOWE ARESZTOWANIA NIEMIECKICH SPISKOWCÓW.

Sędzia śledczy przesłuchiwał aresztowanych w czasie zamachów bombowych, poczem wydał polecenie aresztowania Henryka Bondera i ogniomistrza Wilsky'ego. **Dotąd w Berlinie aresztowano 7 osób i osadzono w więzieniu na Moabicie, w którym umieszczono również 21 aresztowanych w Altonie.** Władze przedsięwzięły wszelkie możliwe środki ostrożności, aby uniemożliwić bombiarzom ucieczkę, lub też próby odbicia uwięzionych. Specjalna komisja śledcza do spraw zamachów bombowych urzęduje w dalszym ciągu.

Narady p. premjera z ministrami.

Warszawa. (AW) Wczoraj wieczorem prezes Rady Ministrów p. Świtalski przyjął na audjencji kolejnuo ministra spraw wewnętrznych, gen. Składkowskiego, ministra oświaty Czerwińskiego, ministra sprawiedliwości Cara i ministra pracy i opieki społecznej Prystora. **Konferencja trwała do późnej godziny.**

NIEMCY W SEJMIE IDĄ OSOBNO.

Warszawa. (AW) Dziś odbyło się posiedzenie członków niemieckiego klubu sejmowego. **Uchwalono nie przyłączać się do akcji stronnictw opozycyjnych i zachować własną linję polityczną.**

POSŁOWIE, WYDANI SĄDOM, ZBIEGLI ZAGRANICĘ.

Warszawa. (AW) Prokuratura wygotowała sprawozdanie, dotyczące posłów, wydanych przez Sejm, władzom sądowym. Ze sprawozdania wynika, że na czterech wydanych przez Sejm posłów, jeden tylko poseł Walicki został ujęty i oddany sądowi, pozostali zaś zbiegli zagranicę. Sprawozdanie to będzie przesłane marszałkowi Sejmu do wiadomości.

Artystom teatrów lwowskich wypłacono pensje.

Lwów. (AW) Komisarz rządu miasta Lwowa wezwał dzierżawców teatralnych, aby wnieśli rezygnację z dzierżawy. Ci zakomunikowali, **że z dzierżawy zrezygnują, jeżeli miasto weźmie na siebie długi, a dalej zażądali zwołania sądu polubownego.** Komisarz odpowiedział, że w sprawie spłacenia długów, w myśl kontraktu, **miasto nie jest do tego obowiązane,** natowiast **zgodził się na zwołanie sądu polubownego.** Gmina miasta Lwowa w myśl kontraktu dzierżawnego **zarządziła wypłacenie gaż** do wysokości kaucji, a zatem 50.000 zł. Z sumy tej wypłacone będą zaległe płace za sierpień, jakoteż zaliczki za wrzesień.

TARGI WSCHODNIE ZAMKNIĘTE.

Lwów. (AW) Dziś wieczorem przy tłumnym udziale publiczności natąpiło tu zamknięcie IX Targów Wschodnich. Ankieta rozpisana między wystawcami w sprawie wyników tegorocznej kampanji Targów Wschodnich i w sprawie udziału w przyszłej kampanji Targów **dała 67 procent odpowiedzi zadawalających.**

Wielki pożar tartaku w Worochcie.

Lwów. 19 9. (PAT.) Dnia 17 na 18 w nocy wybuch **w tartaku Jahra w Worochcie pożar. Spłonęły doszczętnie urządzenia tartaku, magazyny i budynek mieszkalny, dalej urządzenie młyna parowego i materjały leżące na składzie przylegającym do tartaku.** Szkody według pobieżnych obliczeń wynoszą **pół miljona złotych.** Akcja ratunkowa przy pomocy robotników i straży pożarnej trwała do dnia wczorajszego. Przyczyna pożaru na razie nie ustalona.

Olbrzymi pożar w składzie filmów.

Lipsk. (AW.) W lipskim składzie filmów „Defina" Deutsche First Nacional Pictures" **dziś wieczorem wybuchł pożar.** Ogień, znajdujący się tam pracownicy, usiłowali gasić ręcznemi aparatami pożarniczemi, jednakowoż pożar rozprzestrzenił się z taką szybkością, że wysiłki te nie odniosły żadnego skutku. Po wybuchu kilku skrzynek z filmami, ogień w mgnieniu oka ogarnął całe piętro wielkiego gmachu przy Göterstrasse 1, a w kilka chwil później przeniósł się na czwarte piętro i strych. **Do pożaru przybyły wszystkie oddziały straży ogniowej, które prowadziły akcję ratunkową do późnej nocy. Kilkunastu strażaków zostało zatrutych gazami, wydzielającymi się z płonących taśm filmowych. Wszystkie mieszkania i lukullusowa kawiarnia zostały zniszczone doszczętnie. Straty są olbrzymie.**

Uczestnicy Kongresu urzędów turystycznych w Krakowie.

W drugim dniu pobytu w Krakowie uczestnicy V-go międzynarodowego Kongresu urzędów turystycznych kontynuowali w sali rady miasta swe obrady **w kierunku uzgodnienia międzynarodowego rozkładu jazdy kolejowej.** Podczas tego panie biorące udział w Kongresie, zwiedziły Las wolski i Bielany. Popołudniu goście wyjechali do Wieliczki i zwiedzali saliny wśród pełnego oświetlenia i przy dźwiękach orkiestry górniczej. Wieczorem na cześć Kongresu, polski Związek Turystyczny wydał kolację w restauracji Grand hotelu.

Dziś goście wyjadą rano do Ojcowa, następnie do Katowic, a wieczorem wyjadą na noc do Zakopanego, gdzie podejmowani będą przez Tow. Tatrzańskie i gdzie nastąpi zamknięcie obrad Kongresu.

SINTAIR I STEEMAN. 54

Tajemnica ogrodu zoologicznego.

Zacząłem zbierać porozrzucane części ubrania, gdy z okrzykiem „oto on“ rzuciło się na mnie dwóch dozorców z ogrodu zoologicznego. Nie zauważyli widocznie leżącego za słupem małpoluda, gdyż on to właśnie był moim napastnikiem, i wziąwszy mnie za zbiega z klatki, obezwładnili mnie i... wsadzili do tej klatki, która na tak długo miała się stać moim domem.

— Uf — wyrzekł jeden z nich zamykając na klucz okute żelazem drzwiczki — aż mi się gorąco robiło. — Ale jakim sposobem uciekł? — zapytał drugi. Kolega pokazał mu wyłamane pręty klatki, dodając: — teraz już nie ucieknie. Jest zmęczony, ale na wszelki wypadek nie ruszymy się stąd do rana. — Pilnowano mię przez całą noc. Zasnąłem ciężkim snem, a gdy się obudziłem, uszkodzone pręty były już naprawione i droga do odwrotu zamknięta. Chciałem krzyczeć, protestować, lecz w tej chwili moja ręka natrafiła w kieszeni na małe pudełeczko. Wyjąłem je ostrożnie i ukryłem w materacu mego łóżka, nie zwróciwszy tym manewrem niczyjej uwagi.

— To były perły... — szepnął Oliwjusz.

— Tak, to był naszyjnik, ukradziony poprzedniego dnia pannie Blanclilas — powiedział Aner.

— Jednakże — wtrąciła pani Anerowa — detektyw Gregire podczas rewizji, przeprowadzonej w naszem mieszkaniu, znalazł jedną nitkę i bibułkę w kieszeni kamizelki, którą miał na sobie małpolud.

— Zaraz się dowiesz, jakim sposobem znalazły się te rzeczy w kamizelce, ale mówmy pokolei.

— Teraz rzumiem, dlaczego odciski palców zdjęte z bibułki, różne były od tych, które detektyw zdjął już przedtem z drzwi i talerzyka — przerwał Oliwjusz.

— Gazeta, ukradziona profesorowi, powiadomiła mnie o ciążącem na mnie podejrzeniu. Od tej chwili zacząłem życie pełne wyrzutów sumienia i nieprzewidzianych okoliczności. Zacząłem grać komedję i grałem ją widać dobrze, skoro po dziś dzień uważają mnie za małpę.

Wspomniałem o wyrzutach sumienia. Miałem je przedewszystkiem z powodu profesora Hanzy-Foutricarta, który mnie wziął całkiem na serjo i wbił sobie w głowę, że zrobi człowieka z tej małpy, przywiezionej z Borneo. Co miałem robić? Musiałem być konsekwentny. Kilka moich okrzyków wprawiło uczonego w niesłychany zachwyt. Pocóż miałbym prostować jego omyłkę. Mogło mnie to skompromitować poważnie, a zresztą trudno mi było grać dalej rolę bezdusznego zwierzęcia i za wszelką cenę pragnąłem się wydostać z klatki.

W dniu, w którym po raz pierwszy pokazano mnie publiczności, nie potrafiłem powstrzymać napadu śmiechu, jaki mnie ogarnął z powodu idjotycznej mowy burmistrza. Radość moja nie trwała długo... Spostrzegłem nagle małą, białą kuleczkę, która się potoczyła po podłodze klatki i upadła na żwir. Była to jedna z pereł z naszyjnika. Tysiące oczu patrzyło na mnie w tej chwili i chyba jakić cud sprawił, że nikt tego nie zauważył.

Dziwnym zbiegiem okoliczności perłę znalazł Gregoire i spojrzał na mnie tak przenikliwie, że byłem pewny, iż mnie poznał.

Nie powiedział jednak ani słowa.

— Nie długo potem — wtrącił znów Oliwjusz — policjant znalazł drugą taką samą perłę na rogu Alei Belgijskiej. — Ten fakt odwrócił właśnie podejrzenie Gregoire'a w inną stronę.

— Ale skąd się tam wzięła ta perła? — spytała Lucyna.

— Dowiesz się o tem za chwilę. Otóż profesor Hanzy-Foutricart z najwyższym entuzjazmem konstatował codzień moje olbrzymie postępy. Zaprosił do współpracy nad moim rozwojem dwóch kolegów i wszyscy trzej swojemi lekcjami urozmaicali mi to straszne życie w klatce. Muszę wam teraz opowiedzieć o śmierci biednego profesora.

— Stało się to w tym samym dniu, kiedy nasz dziwaczny gość uciekł przez okno i w napadzie szału poturbował pół miasta — powiedziała Lucyna.

— Tak, i tej samej nocy mama powierzyła mi swoją tajemnicę — rzekł Oliwjusz — i powiadomiła mnie o zniknięciu dziennika, który pisała w niebieskim kajecie. Wykradłem go Gregoire'owi, przebrawszy się za urzędnika gazowni. Nie było to nawet takie trudne, gdyż służąca okazała się tak głupia, że wprowadziła mnie odrazu do gabinetu i pozostawiła tam samego.

— Tego więc wieczoru — rzekł Aner — profesor przyszedł do mnie o zwykłej godzinie. Rozmawialiśmy dość długo, wreszcie powiedzieliśmy sobie dobranoc. Profesor zamykał właśnie drzwi klatki, gdy ja, siedząc na brzegu łóżka, zrobiłem jakiś niezręczny ruch, dzięki któremu dwie perły wysunęły się z pudełka i potoczyły ku drzwiom. Skoczyłem za niemi, ale już było za późno. Profesor trzymał je w ręku. Patrzyłem na niego, nie mogąc ukryć niepokoju. Hanzy-Foutricart przyglądał się perłom w milczeniu, potem machinalnie schował je do kieszeni, spojrzał na mnie roztargnionym wzrokiem i... nagle zrozumiał wszystko.

Dla biednego człowieka było to straszliwe rozczarowanie. Spokojny zwykle i bardzo łagodny, wpadł w szalony gniew. Krzyknął nagle i wyjąwszy rewolwer, skierował ku mnie lufę. Podbiegłem do prętów klatki i wysunąwszy rękę, schwyciłem ga za ramię. Szarpiąc się z nim, rozdarłem mu rękaw marynarki, wtedy profesor wziął szybko broń do lewej ręki, złapałem go za łokieć...

— Zabiłeś go! — jęknęła pani Anerowa.

— Ależ nie. Na litość, daj mi skończyć. Profesor szarpał ramieniem, chcąc się wyswobodzić, wtedy padł strzał i położył biedaka trupem.

Nadszedł Mużorski, który podczas śledztwa prawdziwie opowiedział dalszy ciąg tego, co było. Zaczął wołać na pomoc, ale po chwili rozmyślił się widocznie. Nachylił się nad trupem, przetrząsnął mu kieszenie i zabrawszy portfel, wyszedł z pawilonu.

Rano przybiegł Gregoire, znaleziono list profesora i powzięto podejrzenie na Mużorskiego, dzięki czemu uratowałem się wtedy. Spłaciłem swój dług Serbowi, ratując go zkolei na sprawie.

Pewnej nocy ogarnęło mnie straszne przerażenie, gdy zobaczyłem zakradającego się do pawilonu Oliwjusza. Nie wiedziałem, w jakich zamiarach przychodzi, jako wróg, czy jako przyjaciel. Opowiedział mi wtedy wszystko o was, o prześladowaniu Gregoire'a o obecności tej małpy w naszym domu, o czem nie wiedziałem przecież. Przestraszyłem się w pierwszej chwili, ale kochany chłopak uspokoił mnie i pocieszył. Tej nocy napisałem list do „Głosu Antwerpijskiego“.

Resztę już wiecie, mój odczyt w Akademji brukselskiej, bankiet wydany na moją cześć, na którym nawet moi przyjaciele Brockaert i Melden mnie nie poznali. To dlatego, że zgoliłem brodę — uśmiechnął się chytrze do żony Aner.

(Dokończenie nastąpi).

U Ks. Gadowskiego w Bochni

nabyć można za gotówkę:

KATECHIZM mały dla kl. 3 i 4 po 1·80 zł.

KATECHIZM większy po 3·60 zł.

WYCIĄG KATECH. brosz. 0·80 opr. 1·20 zł.

KROTKA HISTORJA KOSCIOŁA po 1·20 zł. i inne podręczniki.

Przy zakupnach towaru powoływać się na „Głos Narodu“.

Tysiące chorych na katar żołądka, wzdęcie, kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie et cetera, odzyskało zdrowie, używając zioła sławnego na cały świat Dr. Dietla, Profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki — Apteka.

Radjo na prowincji natychmiast naprawia specjalista. Administracja Głosu Narodu pod „Akademik“. 40 p

Na nadchodzący sezon

pończoszki dziecinne w ogromnym wyborze również pończochy damskie skarpetki, bieliznę męską i damską, chusteczki do nosa poleca:

Zofja Aksakowa Kraków Wiślna 4.

Na składzie wszelkie przybory do szycia i robót ręcznych. 666

Ostatnia Nowość!

Księgarnia Krakowska

Kraków, ul. św. Krzyża 13.

poleca:

odawna oczekiwane

Egzorty o Polskich Swiętych

i Błogosławionych na niedziele roku szkolnego rozłożone,

nadaiące się również jako nauki parafjalne i czytanki w liczbie 30

ułożył

KS. DR. WŁAD. VRANA, prefekt Sem. Nauczycielskiego.

Cena egzemplarza zł. 6·— z przesyłką po nadesłaniu pieniędzy przekazem zł. 7·— za pobraniem pocztowem zł. 7·75.

Wysyłka odwrotnie.

Głuchota uleczalna! Fenomenalny wynalazek „EUFONJA“, zademonstrowany specjalistom. Sami się wyleczycie z przytępionego słuchu, szumu i cieknięcia z uszów. — Liczne podziękowania. — Pouczającą broszurę na żądanie. — „EUFONJA“. Liszki, koło Krakowa 76. 26 m

Dywany, kilimy, makaty, naprawia się, Plac Marjacki 7. I. p. 72

Kanarki

harcerskie wzorowe, śpiewaki, samce po 30 zł., samiczki po 5 zł., wyśle pocztą za pobraniem

Gajewski Stan., Bochnia ulica Brzeźnicka 1427.

dawniej Kraków, ulica św. Gertrudy 10.

Wytwórnia kilimów Ireny Gutwińskiej 89

Absolwentki państw. szkoły przem. art.

Kraków, ul. Karmelicka L. 50, parter.

poleca kilimy oraz przyjmuje zamówienia według obranych wzorów, za gotówkę lub na raty.

KAZIMIERZ ZAJĄCZKOWSKI

Specjalny skład artykułów treści religijnej obrazów, ram, książek do nabożeństwa. figur krzyżów lampek i kropielnic

w KRAKOWIE, plac Marjacki L. 8.

667 poleca:

Krzyże i obrazy do sal szkolnych. Feretrony na zamówienie wykonuje się szybko i artystycznie. Figury z drzewa rzeźbione i obrazy malowane i t. d. — Ceny najniższe.

Dla I. I. Nauczycielstwa!

Księgarnia Krakowska, Kraków, ulica św. Krzyża 13, róg św. Tomasza

poleca z wydawnictw zakresu pedagogiki, metodyki, dydaktyki:

Historja:

BOBEK P.: Elementarna nauka historji ojczystej powszechnej, szkice lekcji do użytku nauczycieli szkół powszechnych, opr. część I. zł. 7.—

GEBERT: Jak uczyć historji w szkole powszechnej? Cena egzempl. zł. —.80

MOŚCICKI K. Prof.: Wskazówki praktyczne dla nauczycieli historji w szkołach średnich i powszechnych zł. 3.—

SOCHANIEWICZ K.: Nauka historji. Wskazówki do samokształcenia zł. 7.—

WANCZURA A.: Wskazania metodyczne do nauki historpi w szkole powszechnej zł. 1.—

ŻUKOWSKI P.: O nauczaniu historji w szkole średniej część I. zł. 3.50

Geografja:

MILATA A., SKRZYPEK T.: Geografja Polski w formie lekcji metodycznych zł. 4.50

MILATA A., SKRZYPEK T.: Geografja Polski w formie streszczeń i ćwiczeń zł. 1.20

NIEMCÓWNA St.: Dydaktyka geografji zł. 9.60

NAŁKOWSKI W.: Zarys metodyki geografji Cena egzempl. zł. 3.—

POLACZKÓWNA M.: Atlasy krajoznawcze, Podręcznik metodyczny. Pięć odmian: a) Województwo warszawskie, b) wojew. poznańskie i pomorskie, c) wojew. krakowskie, kielecke i śląskie, d) woj. łódzkie, e) wojew. lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie. — Każda odmiana po zł. —.70

RYBKA: Ćwiczenia z globusem ziemskim w szkole średniej zł. —.80

Gry i gimnastyka:

CENAR E.: Gimnastyka szkolna i gry zł. 5.—

DYBOWSKI Wł. Dr.: Badanie zdolności fizycznej dla celów wychowania fizycznego i sportu. Instrukcja ogólna i lekarska zł. 2.40

GEBETHNERÓWNA J., FILIPOWICZ A., MAJKOWSKI J.: Gimnastyka metodyczna dla szkół Cena egzempl. zł. 1.—

GERMANÓWNA M.: Ćwiczenia cielesne, część I-sza Gimnastyka zł. 3.60

GERMANÓWNA M.: Ćwiczenia cielesne, część II-ga gry i zabawy w szkole powszechnej zł. 2.—

GERMANÓWNA M.: Ćwiczenia cielesne, część III-cia rozwój fizyczny dziecka, gry, zabawy i ćwiczenia w przedszkolu zł. 4.—

HAMBURGER A.: Wzory i grzysk i piramid wolnych Cena egzempl. zł. 3.30

KOWALEWSKI M. i FLANCMAN L.: Ćwiczenia cielesne ich opis i wykonanie zł. —.45

POPARD I.: Gimnastyka rytmiczna zł. 4.—

POSADZOWA-MARCISZEWSKA St.: Gry ruchowe dla małych dzieci zł. —.60

SIKORSKI W.: Gimnastyka. Podręcznik metodyczny dla seminarjów, część I. zł. 3.30

SIKORSKI W.: Gry i zabawy ruchowe zł. 2.—

SIKORSKI W.: Kwadrant-palant-piłka latająca, piłka koszykowa zł. —.90

ŚLIWIŃSKI W. J.: Sygnalizacja. Podręcznik dla harcerzy zł. —.70

ŚNIADECKI J.: O fizycznem wychowaniu dzieci Cena egzempl. zł. —.90

TÖRNGREN L. M.: Podręcznik gimnastyki zł. 12.—

Zabawy i gry ruchowe dla wojska i stowarzyszeń Polskiego Wychowania Fiz. zł. 1.50

Na składzie wszelkie podręczniki szkolne, mapy ścienne i podręczne, globusy, tablice do nauki poglądowej. Wysyłka na zamówienia zamiejscowe odwrotna. Kosztów opakowania nie dolicza się. Przy zamówieniach zbiorowych dla szkół udogodnienia.

Wydawca za „Głos Narodu“ Sp. z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.